Nr 1—2 Rok XVIII Styczeń—Luty 1948 CENA 20 ZŁ

MŁODA MYŚL LUDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom Ruchu Ludowego

Redakcja — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Administracja — Warszawa, ul. Zielna 45.



STEFAN IGNAR

IDEOLOGIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

(Streszczenie referatu ideowo - sytuacyjnego wygłoszonego na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejsk. R. P. „Wici" w dniu 12.I.48 r.)

W naszej pracy związkowej obecnie i nie tylko w Związku, ale wogóle w życiu społecznym słyszy się od ludzi, którzy chcą brać udział w budowie Polski w zakresie szkolnictwa, gospodarki czy innym, że trzeba się dostosować do istniejącej rzeczywistości, ażeby móc na jakimś odcinku pracować.

Nie można twórczej pracy rozwijać, stojąc na fundamencie poglądów oportunistycznych. Uważam, że mamy dosyć danych ku temu, ażeby uzasadnić swoje postępowanie argumentami ideologicznymi. My nie potrzebujemy się do tej rzeczywistości jako do czegoś zewnętrznego ustosunkować.

Te uwagi chcę na początku powiedzieć, ażeby nie wydawało się, że to, co będę mówił, podlega oportunistycznemu przystosowaniu.

Zrozumienie rozwoju społecznego

Wszelka działalność oparta na społecznej ideologii, plany społeczne muszą się mieścić w ramach czasu i przestrzeni. Czas i przestrzeń, w znaczeniu określonych warunków obiektywnych, kształtują treść ruchów ideologicznych. Jeżeli będziemy obserwowali jakieś zagadnienie o szerszej skali historycznej, to zawsze wykryjemy względność tych wartości związaną z historycznym rozwojem kultury. Nie możemy tych rzeczy od siebie oderwać. Jeżeli weźmiemy pod uwagę taki ruch, jak chrześcijaństwo, które w pierwszym swoim okresie było ruchem społecznym, emancypacyjnym, wyzwalającym siły ideologiczne mas; jeżeli weźmiemy przykład ruchu marksistowskiego, a na mniejszym odcinku rozwój ruchu młodzieży wiejskiej, zauważymy, że te ruchy w pierwszym swoim okresie miały charakter pioniersko - wyzwoleńczy, ażeby w następnym etapie przystąpić do realizacji swoich ideologii. Łącznie z tymi ruchami wyzwoleńczymi istnieją każdorazowo prądy wsteczne, które przeciwstawiają się tym ruchom. Przykładem takiego prądu będzie ustrój imperialistyczny starego Rzymu, jak i reakcja francuska w 18 i 19 wieku i reakcja białogwardyjska w Rosji po Rewolucji Październikowej. Bardzo ważna dla nas jest ocena reakcji w stosunku do ruchu pionierskiego. O ile ruch pionierski ma szanse rozwoju i zwycięstwa mimo okolicznościowych niepowodzeń, o tyle wszelkiego typu reakcja musi po pewnym czasie doznać klęski, o tyle konstruktywna praca nowych ruchów o postępowej ideologii społecznej zwycięża i osiąga cel.

Jeżeli potraktujemy zagadnienie na sposób historyczny, to musimy stwierdzić — po przyjęciu tego zastrzeżenia, jakie na początku postawiłem, że trzeba działać zgodnie z duchem

czasu — że trzeba liczyć się z tym, iż okolicznościowe klęski mogą zahamować tylko na pewien czas rozwój jakiegoś istotnie uzasadnionego warunkami obiektywnymi ruchu.

„Arbiter" i karierowicz

Zagadka znalezienia się pewnej ilości wybitnych wiciarzy w szeregach PSL-u, mimo, że w tymże ugrupowaniu znalazło się bardzo wiele czynników reakcyjnych — każdego zastanawia. Stało się to dlatego, że nie umieli oni przejść od pionierskiej emancypacji do realizacji Polski Ludowej.

Zadowoliło ich to, że na tym gruncie mogli bronić oderwanych od rzeczywistości historycznej prawd, które były prawdami w stosunku do ustroju kapitalistycznego, a zastosowane do nowych warunków okazały się po prostu fałszem.

Rozważając zagadnienie oportunizmu, wrażliwość wobec którego może dziś powodować, że wielu spośród wiciarzy wykazuje bardzo dużo oporu przeciwko przyjmowaniu nowych treści, musimy wyraźnie powiedzieć, że ci ludzie którzy nowy ustrój budują, nie tylko korzystają z form jakie wypracowują, ale także ponoszą odpowiedzialność. Być prawdziwym peperowcem czy eselowcem, nic nie ma wspólnego z oportunizmem. Jest to tylko zagadnienie kierunku ideowego, za który ponosi się odpowiedzialność. W środowisku wiciowym występowało czasami u niektórych działaczy wahanie, a to dlatego, żeby nie ponosić za nie odpowiedzialności.

Takie stanowisko rzekomo upoważnia do sądzenia tylko i często do sądzenia się ogranicza. Jest to granie roli arbitra w ruchu społecznym. Stanowisko arbitra właściwe jest w sądzie, natomiast w walce społecznej stanowisko arbitra nienarażającego się nikomu należy nazwać stanowiskiem oportunisty.

Obok takiego typu oportunizmu arbitralnego występuje oportunizm gorszego gatunku — karierowiczostwo, które dlatego idzie z prądem, że nie widzi niebezpieczeństw — a tylko korzyści. Musimy jednak stwierdzić, że nie oportuniści tworzą ruch i decydują o jego realizacji.

Wymiana zasadą rozwoju

Dalej chciałbym zwrócić uwagę na to, że rozwój wszelkich grup społecznych polega na wymianie. To jest zasadą ustaloną, że nie ma żadnego rozwoju społecznego bez wymiany społecznej. Naród odizolowany od innych narodów nie rozwija się. Grupy społeczne odizolowane żyją tylko własną treścią, która coraz bardziej wykoszlawia się i ubożeje. Wymiana z innymi grupami wiąże i powiększa znaczenie danej grupy społecznej w szerszym środowisku. Odnosi się to do warstwy chłopskiej, która przez wymianę urbanizuje się, jak również ma zastosowanie do współżycia międzynarodowego. Wymiana jest zaprzeczeniem izolacji narodowej.

Nasi narodowcy typu endeckiego — uważają komunizm za zarazę, która niszczy nasz naród. Argument ten działał 50 lat temu. Lecz sytuacja się zmieniła. Dzisiaj narodowcy stają się zdrajcami narodu, a komuniści jego obrońcami i reprezentantami. Rozwiązanie tego absurdu znajdziemy w zasadzie zrównania poziomów. Równają się one w ten sposób, jak następuje zrównanie poziomów w naczyniach połączonych. W ten sposób wyrównuje się też poziom kultury drogą wymiany.

Nie może być w połowie XX wieku patriotyzmu izolacyjnego, wstecznego opartego na stanowych przywilejach. Obecnie przeżywamy etap upowszechnienia kultury czyli demokracji chłopsko - robotniczej. I dzisiaj tylko taka demokracja może być wyrazem suwerennego narodu. Etap ten jest szczególnie ważny dla nas. Izolacja kulturalna prowadzi bowiem do degeneracji kultury, wsteczny patriotyzm prowadzi do zdrady narodu. Wyrównanie poziomów daje duże możliwości rozwoju.

Kultura państw morskich i kontynentalnych

Weźmy jeszcze pod uwagę nasze warunki przestrzenne i czasowe. Jesteśmy pod wpływem oddziaływania dwóch sił, dwóch zespołów — z jednej strony sąsiadujemy z narodami morskimi, zachodnimi, z drugiej zaś strony — ze wschodnimi, kontynentalnymi.

Do niedawna byliśmy prawie całkowicie pod wpływami krajów morskich. Narody kontynentalne były uważane za coś gorszego. Teraz następuje przegrupowanie. W technice nie postępujemy tak szybko jak w ideologii ale staramy się i w tej dziedzinie postępować za ideologią. Obecnie pojęcia nasze muszą ulec rewizji, gdyż kultura państw morskich ma się ku schyłkowi, gdy przeciwnie u narodów kontynentalnych nabiera coraz większego znaczenia.

Wpływy oddziaływujące na nas do tej pory, stały się od dawna destrukcyjne. Staliśmy się pod ich oddziaływaniem pewnego rodzaju zabytkiem pod względem kulturalnym. Musimy więc poddać je gruntownej rewizji i krytyce, gdyż mamy na to dane, aby nasze stare oblicze zmienić.

Idea narodów morskich jest imperializm kolonialny. Polska była w tym układzie kolonią.

Ideą naczelną nowych narodów jest idea produkcji we własnym zakresie i na własne spożycie, podczas gdy ideą narodów kolonialnych jest produkcja obliczona na eksport i posługująca się obcymi siłami ludzkimi.

Teraz naród jest twórcą — producentem towarów i jednocześnie ich konsumentem.

Demokracja liberalna i demokracja ludowa

W chwili obecnej są na świecie dwa główne ośrodki społeczno - politycznej ideologii. Z je-

dnej strony kraje demokracji ludowej z potężnym, Socjalistycznym Związkiem Radzieckim na czele. Z drugiej strony środowiska społecznie zachowawcze znajdujące się przy władzy w krajach Europy Zachodniej i Ameryki. Siły demokratyczne w kapitalistycznych krajach Zachodu rozwijają się wyraźnie pod znakiem ideologii demokracji ludowej a więc tej, która na Wschodzie wyrąbała sobie przewagę.

Na Zachodzie idea marksistowska dotąd nie zdobyła przewagi. Ale obrońcy dotychczasowego porządku nie wysuwają tam żadnej innej konstrukcyjnej idei. Środowiska konserwatywne całego świata reprezentują ideologię trwania. Natomiast siły ludowe reprezentują ideologię rozwoju. Zachodni konserwatyści żyją treścią idei przeszłych stuleci cywilizacji imperialistyczno - kapitalistycznej. Dużo się także mówi o politycznej demokracji liberalnej, która ma stanowić główny argument. Argumenty dla mas z dziedziny gospodarczej są pomijane, gdyż ich nie ma.

Dotychczas tzw. kultura europejska reprezentowana była przez narody anglosaskie, które stosują ostre restrykcje wobec obywateli innych narodowości, według ich mniemania upośledzonych. W kulturze anglosaskiej, która w propagandzie wysuwa idee ogólnoludzkie, jest jednak wyraźna gradacja ras i narodów a nawet religii. Anglosas w Ameryce nie żeni się z Polką. Polacy, Włosi, Chińczycy i inni nie mogą zdobyć większych sanowisk.

Narody słowiańskie nie mają tendencji traktowania innych ras i narodów niżej od siebie. Narody słowiańskie w krajach demokracji ludowej i Socjalistycznego Związku Radzieckiego mają dane, aby reprezentować i bronić idei ogólnoludzkich.

Gospodarka planowa a demokracja polityczna

Nasz system gospodarczy jest gospodarką planową, opartą na zasadach mieszanych. Planowość w niej jest czynnikiem dominującym. Sektor prywatny jest poddany ścisłej kontroli państwa. System ten jest bliski systemowi socjalistycznemu.

Nasz ustrój społeczny zmierza w kierunku likwidacji klas społecznych. Narazie utrzymują się one i jeszcze przez jakiś czas będą istniały. Jest to bowiem dopiero kwestia rozwoju. Ten nowy etap rozwojowy teraz się zaczął i my właśnie na tej linii rozwojowej się znajdujemy. Jesteśmy na drodze do stworzenia narodu jednolitego. W Polsce współczesnej wzorem obywatela współpracującego z państwem jest robotnik, inteligent pracujący, jak też i rolnik.

Sytuacja polityczna jest już rozwiązana. Została uchwalona mała konstytucja, wybrany rząd. Nie jest już ona sytuacją mającą charakter tymczasowej. Orientacje przeciwne reprezentujące demokrację liberalną typu zachodniego, której przedstawicielem był Mikołajczyk, zostały wyeliminowane. Musimy zrezygnować z demokracji liberalnej. Miała ona charakter tymczasowy (niekonsekwencja kierunku peeselowskiego). Taka demokracja polityczna typu liberalnego sztuczna w kraju gospodarki planowej została zepchnięta na tory kierunków, które zmierzały ku faszyzmowi — tendencje te były tam wyraźne.

Pomimo wyeliminowania oficjalnej reprezentacji, ofensywa opozycji jest jeszcze bardzo silna, żywi się ona anglosaską propagandą wojenną. (W związku z tym nastroje możliwości powrotu Niemców na gospodarstwa poniemieckie). Ofensywa ta jest bardzo szkodliwa i dla ustroju i niepodległości państwa.

Kierunek rozwoju polskiej wsi

Wieś znalazła się z jednej strony w warunkach korzystnych, z drugiej w trudnych.

Do korzystnych należy zaliczyć tendencję do urbanizacji wsi, wyrównanie wielkości posiadanych gospodarstw (reforma rolna). Pod względem struktury rolnej jest jeszcze dużo do zrobienia, ale jesteśmy na właściwej drodze.

Warunki powodujące trudności wynikają stąd, że dzisiejsza wieś w swych fundamentach jest ukształtowana w ustroju kapitalistycznym. Powstała ona z uwłaszczenia i starała dostosować się do warunków wynikających z ustroju kapitalistycznego. Wieś składa się w przeważnej mierze ze starych elementów strukturalnych. Ustrój kapitalistyczny wymaga samodzielnych gospodarstw. Wieś polska wykształtowała się w warunkach niezmiernie trudnych, a więc uwłaszczenie nie dotknęło tego, czego dokonało w innych krajach, to znaczy nie doprowadziło do właściwej struktury społecznej, wskutek zaborów i naszej roli kolonialnej.

Mówiąc o tendencjach ideowo - społecznych naszej wsi, musimy stwierdzić, że są one w pewnym stopniu anachronizmem. Na zachodzie idee te przebiegały wcześniej i spowodowały urbanizację wsi. U nas nie wywołały tych skutków, wyrodziły się w szkodliwą mistyfikację.

Na przełomie 19 wieku istniały tendencje „demokracji wiejskiej“ — samodzielnego rozwoju gospodarki chłopskiej przy jednoczesnej wymianie spółdzielczej (ustrój duński, angielski, holenderski).

W ustroju tym przejawia się dążność do jedności wsi, w której będzie się jednak pewne drażliwe sprawy pomijać w interesie bogatych chłopów. Sieć spółdzielcza była tam stworzona przede wszystkim w celu umożliwienia zaopatrywania się zamożniejszym w maszyny rolnicze, kredyty itp. Występuje tu przewaga elementów bogatych. Ta idea demokracji wiejskiej zwie się agraryzmem. Taki przebieg idei agrarystycznej spowodował radykalne odludnienie wsi i emigrację elementów słabszych.

W Polsce agraryzm rozwija się w środowisku, które miało tendencje rewolucyjne. Stąd nabrał cech reformatorskich bardziej niż w krajach zachodnich. Mieści się on jednak w ramach ustroju rolnego w systemie kapitalistycznym. Agraryzm, który przeciwstawa się koncepcjom innych ustrojów społecznych, nie utrzyma się, bo nie znosi już z samej swej istoty gospodarki planowej, a współdziałanie dopuszcza tylko zależnie od indywidualnej dobrowolności.

Wrażliwość agrarystów na punkcie społecznym szła tak daleko, że chceli uspołecznić przemysł. Silniejsza ingerencja państwa była więc niemożliwa.

Taka walka dwóch kierunków: agrarystycznego i marksistowskiego doprowadziła do tego, że kierunek związany z kapitalizmem — agraryzm został zepchnięty na pozycję wsteczną.

Nowy kierunek w rolnictwie polskim jeszcze przez długi czas zawierał będzie dużo przesłanek typu agrarystycznego, ale będzie się mu przeciwstawiał tym, że jest związany z ustrojem uwzględniającym gospodarkę planową i ingerencję państwa, mimo że zostawił własność indywidualną. Tego nowego ustroju nie można więc nazwać ustrojem agrarystycznym, opiera się bowiem na spółdzielczości integralnej, związanej z planem państwowym. Teraz właśnie następuje jej przeobrażenie.

Można więc powiedzieć, że ustrój rolny w Polsce nie będzie się rozwijał po linii agrarystycznej.

W Polsce ruch ludowy kształtował się w dużej mierze na wzór zachodniej demokracji wiejskiej. Trudno jest nam dzisiaj te zagadnienia poddawać rewizji ze względu na tradycje i duży dorobek. Jednak taka krytyka i rewizja jest potrzebna. Obecnie należy wysunąć na plan pierwszy inne elementy, te które nie mogły być wysunięte w poprzednim, kapitalistycznym ustroju. Musimy wysunąć te elementy, które idą po linii rozwoju wsi, bo nasz udział w przeobrażeniach strukturalnych wsi jest pożądany. Jesteśmy ruchem, który ma możliwość dużego wpływu na dalszy rozwój. W Polsce nie ma tendencji kolektywistycznej — nawet u PPR-owców.

Obecny etap rozwoju Związku

Związek nasz jest obecnie po umowie o współpracy. Możliwości bliższej współpracy są i poznano je w terenie — na województwach i powiatach.

Możemy śmiało powiedzieć, że okazała się ona konieczną.

Należy także poruszyć zagadnienie „Służby Polsce". Jest już opracowany projekt ustawy, a na lato przygotowuje się kampanię zmierzającą do jej realizowania. Związek nasz akcją tą jest w dużym stopniu zainteresowany.

Trzeba wspomnieć jeszcze o tym, że niektóre sprawy, będące do niedawna dla ruchu ludowego i Związku żywymi zagadnieniami — wygasły.

Mam tu na myśli stosunek do P.S.L. i S.L. Drażliwość na tym punkcie już wygasła (ucieczka Mikołajczyka). Obecne kierownictwo PSL dąży do zjednoczenia z SL. PSL Nowe Wyzwolenie — rozwiązało się. W związku z tym sytuacja się wyjaśnia. Powinniśmy współpracować z S.L., idącym po jednej, raz obranej linii, która zwyciężyła. Związek nasz musi mieć stałą orientację polityczną i nie może lawirować w zmiennej strukturze partyjnej wsi.

Cały szereg spraw dojrzało do realizacji np. nasz udział w Związku Samopomocy Chłopskiej. Następnie do przedyskutowania jest zagadnienie zjednoczenia organizacji młodzieżowych, postawione przez vicepremiera Gomułkę na Zjeździe Z.W.M.

Wnioski

Związek musi umocnić swą pozycję w ustroju demokracji ludowej, musi złączyć się z nią silniej i wziąć na siebie pełną współodpowiedzialność jako siła, która może wydobyć dużo energii z młodzieży chłopskiej dla zadań przebudowy i dla przeciwstawienia się elementom, które chciałyby pogrążyć Polskę w bagnie wstecznictwa i zdrady, jak to miało miejsce z Targowicą i z obaleniem władz demokratycznych w r. 1919.

Zbliża się termin konferencji ideologicznej. Chciałbym jednak, abyśmy wiele zagadnień przedyskutowali już teraz na Zarządzie, żeby na konferencji dyskutować już w pewnych określonych ramach.

UCHWAŁA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMW RP „WICI"

Z DNIA 13.I.1948 r.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" po wszechstronnym rozważeniu zagadnień ideologicznych Związku stwierdza, że rozwój sytuacji międzynarodowej doprowadził do wytworzenia się dwóch przeciwstawnych sobie obozów: obozu światowego, imperialistycznego kapitalizmu z jednej strony i obozu demokracji, walczącej o trwały pokój, z drugiej strony.

Miejsce narodu polskiego, ruchu ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" jest w obozie demokracji.

W obliczu historycznych zadań, jakie przed warstwą chłopską stanęły w ustroju demokracji ludowej, Zarząd Główny Z.M.W.R.P. „Wici" wzywa chłopskie partie polityczne do zjednoczenia się w jednym stronnictwie.

Zarząd Główny Z.M.W.R.P. „Wici" stwierdza z zadowoleniem fakt pogłębiającej się współpracy czterech organizacji młodzieżowych w oparciu o zawartą w październiku ub. r. umowę o współpracy.

Zarząd Główny Z.M.W.R.P. „Wici" wyraża przekonanie, że rzetelne zbliżenie się młodzieży współpracujących ze sobą organizacji stworzy warunki zjednoczenia się młodzieży polskiej

W przygotowaniu tych warunków Związek nasz winien odegrać właściwą rolę, zgodnie z najlepszymi tradycjami ruchu młodzieży wiejskiej.

BOLESŁAW KUŹMICZ

ROLA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO W PLANOWANIU WSI

Znaczenie wsi w gospodarce planowej

Autor artykułu na temat „Wieś w planowaniu“ (Młoda Myśl Ludowa Nr. 11 listopad 1947 r.)słusznie stwierdził, że wieś w gospodarce planowej stanowi bardzo poważną pozycję. Ostatnia wypowiedź Ministra H. Minca na Zjeździe Samopomocy Chłopskiej była tego autorytatywnym wyrazem. Faktu tego nie osłabia okoliczność, że ona stanowi głównie odcinek t. zw. sektora prywatnego i spółdzielczego w gospodarce narodowej.

Ważność wsi w planowej gospodarce narodowej polega na jej roli w życiu ogólno-narodowym — na tym, że wieś zawsze będzie głównym producentem środków wyżywienia kraju, że będzie źródłem rozwoju sił biologicznych Narodu, wytwórcą oryginalnych elementów kultury narodowej oraz najlepszym środowiskiem zdrowia i wypoczynku dla ludności poza wiejskiej. Przeważający zaś system gospodarki prywatnej i spółdzielczej na wsi nakłada jedynie większe zadania i obowiązki na społeczeństwo wiejskie w ogólno - narodowej gospodarce planowej. Z drugiej strony okoliczność ta stwarza publiczne organy planujące i kierujące życiem zbiorowym wobec konieczności jak najściślejszego współdziałania ze społeczeństwem wiejskim. Nic też dziwnego, że znamieniem naczelnym gospodarki planowej trójsektorowej w ustroju demokracji ludowej jest to, że wprzęga ona całe społeczeństwo do współpracy dla wspólnych celów, społecznie wysuwanych i społecznie realizowanych.

Planowanie w czasie i przestrzeni

Cały ten proces gospodarczo - społeczny rozwija się dziś w Polsce w dwóch niejako płaszczyznach: w płaszczyźnie pionowej czasu i w płaszczyźnie poziomej przestrzeni. Przecięcia obu tych płaszczyzn w jakiejkolwiek bądź dziedzinie życia dają aktualne osiągnięcia. Formalnym wyrazem procesu gospodarki planowej są dwojakiego rodzaju plany, które są podejmowane i realizowane na różnych szczeblach hierarchii naszej organizacji życia zbiorowego. Są to plany zagospodarowania przestrzennego i plany inwestycyjno - wykonawcze; pierwsze stawiają koncepcję optymalnego zagospodarowania w integralnym ujęciu bądź to całego obszaru Państwa, bądź większych lub mniejszych jego części aż do gminy wiejskiej włącznie jako zasadniczej komórki społeczno - terytorialnej; drugie ustalają sposoby i okresy stopniowej realizacji planów zagospodarowania optymalnego i mobilizują środki finansowe.

Demokracja ludowa i trójsektorowa gospodarka planowa

Powyższe rozumowanie doprowadza nas do stwierdzenia, że nasza bezkrwawa rewolucja, wprowadzając ustrój demokracji ludowej w Polsce pchnęła Naród na drogę optymalnego rozwoju, że podrywa masy ludowe do jak największej aktywności publicznej, że wyrywa jednostkę z zaściankowości, prywaty, oportunizmu, konserwatyzmu i wciąga ją w orbitę zainteresowań i działań zbiorowych, że podnosi indywidualny wynik pracy do znaczenia ogólno - narodowego, że wzywa każdą jednostkę z osobna i zorganizowane zespoły tych jednostek do współtworzenia koncepcji wizji lepszej przyszłości i jej realizacji. Demokracja gospodarcza, kulturalna, społeczna i polityczna to tylko odcinkowe hasła tego potężnego zrywu sił ludowych, wyzwalających się z żywiołową siłą do twórczości i pracy, wyższej stopy życiowej, do prawdziwej wolności, osiąganej bez krzywdy i szkody bliźnich, do sprawiedliwego postępu. Innymi słowy można by określić, że demokracja ludowa jako ustrój realizuje demokrację integralną, jako cel w organizacji życia zbiorowego. Podział na rządzących i na rządzonych traci na znaczeniu. Każdy bowiem obywatel spełnia obie te funkcje stosownie do podziału pracy, aktywności publicznej, zdolności i kwalifikacji. Można by bez trudności udowodnić, że i trójsektorowa gospodarka planowa jest logiczną konsekwencją tej zasadniczej koncepcji ustrojowej. Toczą się jeszcze dyskusje na temat stosunku ilościowego i jakościowego pomiędzy tymi sektorami i ich współdziałania, ale rzecz zasadnicza t. j. ich równowartościowość i ich równorzędność, a w konsekwencji tego — różnorodność równoległa do różnych form gospodarowania — jako zasada, wydają się dziś być przesądzone i nie tylko przesądzone doktrynalnie, ale dostosowane do charakteru Narodu

Polskiego. Dzięki tej własnej koncepcji ustrojowej Naród polski nie może się znaleźć w żaden sposób za żadną fikcyjną kurtyną, przeciwnie tworzy wyraźny pomost zbliżenia między t. zw. Wschodem i Zachodem i staje się pionierem nowego ustroju.

Czynnik społeczny a planowanie wsi

Na tle powyższych rozważań problem udziału czynnika społecznego w planowaniu wsi kształtuje się nam bardzo wyraźnie. Jest on częścią problemu udziału społeczeństwa w życiu publicznym, czyli jest to problem ustroju demokracji ludowej. W takim ujęciu planowanie jest działalnością całego społeczeństwa, skierowaną na osiągnięcie dobra powszechnego. I społeczeństwo wiejskie z istoty ustroju uczestniczy w tej działalności.

a) czynniki społeczne publiczno - prawne

Przejawy udziału społeczeństwa w planowaniu są i mogą być różnorakie w zależności od dziedziny życia i skali zagadnień. Sposób udziału społeczeństwa w tym względzie reguluje nasze ustawodawstwo demokratyczne i to zarówno w dziedzinie t. zw. planowania gospodarczego, jako i planowania przestrzennego.

Demokracja ludowa przejmuje funkcję planowania życia zbiorowego, stwarza publiczne organa planowania, przy czym ostatecznie decyzje zarówno co do planów zagospodarowania, jak i co do planów inwestycyjno - realizacyjnych zastrzega dla organów, reprezentujących przedstawicielstwo ogółu obywateli. Wieś przez swoich przedstawicieli decyduje w nich o własnych losach na równi z innymi w stopniu odpowiadającym jej zainteresowaniom i aktywności publicznej. W tym zakresie decydują tu czynniki społeczne najwyższego rzędu, czynniki o charakterze publiczno - prawnym a więc Sejm Ustawodawczy w skali ogólnokrajowych zagadnień, a Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Rady Narodowe w skali własnych zagadnień regionalnych i lokalnych. Na takie ujęcie sprawy pozwala nam nasz ustrój demokracji ludowej. Dotychczas bowiem nie moglibyśmy obejmować i na ogół nie obejmowaliśmy pojęciem czynników społecznych tych organów publiczno - prawnych.

b) czynniki społeczne działające dobrowolnie

Ale niezależnie od tego ustrój demokracji ludowej przyniósł też ze sobą wzrost bardzo znaczny udziału czynnika społecznego, a w wojennym jego pojmowaniu społeczeństwa niezorganizowanego względnie zorganizowanego na zasadzie dobrowolności. Dowodem tego jest zarówno ustawodawstwo polskie powojenne, które stwarza szerokie podstawy prawne udziału czynnika społecznego (w tym pojęciu) w tworzeniu koncepcji planów zagospodarowania i planów realizacyjno - inwestycyjnych, jak też praktyka organów planujących, które zgodnie z duchem demokracji ludowej opierają się na ścisłej współpracy ze społeczeństwem w swej działalności. Odnosi się to szczególnie do wsi — właśnie z uwagi na dominujący prywatno - spółdzielczy charakter jej życia. Oczywistą jest rzeczą, że najsilniejszy wpływ i największy udział w planowaniu w ogóle, a wsi w szczególności, posiada czynnik społeczny zorganizowany np. Związki Zawodowe, a w ich liczbie przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej, następnie organizacje polityczne działające na terenie wiejskim, organizacje społeczno - gospodarcze wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim spółdzielczość wiejska oraz organizacje młodzieżowe wiejskie, a więc Zw. Mł. Wiejskiej R. P. „Wici" jako organizacja najbardziej postępowa i pionierska na wsi, i szereg innych powstających doraźnie Komisji, Komitetów, Rad itp.

Niesposób tu nawet wymienić wszystkich form i momentów udziału czynnika społecznego w tworzeniu, kontroli i wykonania koncepcji życia zbiorowego na wsi, ponieważ praktycznie całość społeczeństwa wiejskiego różnymi drogami jest wciągana w orbitę pracy koncepcyjnej i realizacyjnej lepszej przyszłości wsi. Zrozumiałą jest bowiem rzeczą, że tam, gdzie wykonanie planu całkowicie zależy od inicjatywy prywatnej lub społecznej i postawy pojedyńczego obywatela, tam realność wszelkiego planu będzie zapewniona wtedy, jeśli ta inicjatywa prywatna i miejscowy czynnik społeczny wezmą udział w pracy przy tworzeniu planu.

c) uprawnienie ustrojowe czynnika społecznego

W konsekwencji i zrozumieniu tego, demokratyczny ustawodawca polski w Dekrecie z 2.IV.46 o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju zastrzega wyraźnie w szeregu wypadkach wpływ czynnika społecznego na przestrzeni planów w różny sposób, w szczególności w odniesieniu do miejscowych planów

zagospodarowania, które najwięcej dotyczą obszarów wiejskich. Przede wszystkim należy podkreślić, ustawodawca polski samo sporządzanie planów miejscowych powierza nie organowi administracji rządowej, (jak to ma miejsce w stosunku do planów regionalnych i krajowego) ale organowi samorządowemu — Wydziałowi Powiatowemu, opartemu na miejscowym czynniku społecznym, przy czym Wydział Powiatowy zobowiązany jest do kontaktu z terenem, dla którego opracowuje plan, względnie na którym odbywają się jakiekolwiek inwestycje. Wyrazem tego jest obowiązek ogłoszenia w gminie o przystąpieniu do sporządzenia planu zagospodarowania, co pozwala zainteresowanym na zgłoszenie zawczasu swoich wniosków i dezyderatów co do sposobu zagospodarowania danego terenu.

Po opracowaniu planu Wydział Powiatowy obowiązany jest do wyłożenia go w gminie na określony czas do wglądu i zaznajomienia się z nim zainteresowanych, co znowu daje im możność wpływu na zmianę koncepcji wstępnej planu przez wniesienie odpowiednich należycie uzasadnionych zarzutów przeciwko niemu. Prawo zgłoszenia wniosków i zarzutów przysługuje wszystkim zainteresowanym, a więc zarówno pojedyńczym osobom, jak też zespołom zorganizowanym, organizacjom, organom i władzom publicznym. Interes wreszcie całego zespołu, społeczno - terytorialnego, który obejmuje plan, chroniony jest postanowieniem, że każdy plan miejscowy, zanim zostanie przedłożony do uchwalenia Powiatowej Radzie Narodowej, winien być przed tym złożony do wypowiedzenia się Gminnej Rady Narodowej. W ten sposób ustawodawstwo polskie zabezpiecza udział czynnika społecznego w planowaniu, dając podstawę prawną i faktyczną możność zarówno pojedyńczemu obywatelowi, jak i zorganizowanym zespołom, działającym na danym obszarze, takiego ukształtowania planu zagospodarowania, w którym interesy wszystkich zostaną należycie uwzględnione. Dotyczyć to może również i tych zagadnień — planów regionalnych i planu krajowego, które jako wytyczne są uwzględniane w planie miejscowym, opracowanym przez Wydział Powiatowy. Tą drogą lokalny czynnik społeczny może mieć nawet wpływ na plan krajowy i regionalny. Z uwagi na to państwowe organa planujące na szczeblu drugiej i trzeciej instancji t. zn. Regionalne Dyrekcje Planowania Przestrzennego przy Urzędach Wojewódzkich i Główny Urząd Planowania Przestrzennego już przy opracowaniu planów regionalnych i planu krajowego, jak dotychczasowa praktyka wykazuje, współdziałają ściśle z zorganizowanym czynnikiem społecznym, posiadającym swoje odpowiedniki organizacyjne na odpowiednim szczeblu.

Nie mają one wprawdzie prawno - formalnego obowiązku takiego współdziałania, ale w zrozumieniu ducha prawa wspomnianego Dekretu, z uwagi na korzyści praktyczne tej metody, współdziałanie takie rozwijają zwłaszcza na odcinku planowania wsi. Na odcinku planowania miast czy też planowania wspólnych urządzeń uzbrojenia terenu — zagadnienie to nie występuje z taką ostrością, ponieważ zachodzi tu raczej potrzeba — i istnieje w tym względzie obowiązek generalny — uzgodnienia planów i wytycznych oraz współdziałania z wszystkimi władzami i organami publicznymi, które w tych dziedzinach reprezentują w sposób dominujący sektor gospodarki państwowej, rządowej lub samorządowej.

Aktywność czynnika społecznego a planowanie wsi

Tak w skrócie przedstawia się problem udziału czynnika społecznego w planowaniu wsi w świetle ustroju i prawa. Faktycznie zaś zakres i stopień wykorzystania tych uprawnień i możliwości przez czynnik społeczny będzie większy lub mniejszy w zależności od tego, w jakim stopniu jest zaktywizowane społeczeństwo na danym terenie.

W wypadku braku zainteresowania, plany miejscowe mogą powstać bez większego udziału odnośnego czynnika społecznego, na zasadzie dobrowolności. Nie będą to jednak plany, w których opracowaniu czynnik społeczny nie brał zupełnie udziału, ponieważ plany te, w każdym razie, będą projektami samorządu terytorialnego opiniowanymi przez rady gminne i uchwalonymi przez rady powiatowe, które reprezentują przedstawicielstwo czynnika społecznego. Podkreślić to należy po raz drugi, ponieważ jest to znamieniem demokratyczności naszego systemu gospodarki planowej.

Sytuacja taka tylko teoretycznie jest możliwa do pomyślenia, praktycznie bowiem jest ona do przeprowadzenia na odcinku planowania wsi — a to chociażby z tego powodu, że miejscowy plan zagospodarowania obejmuje również program realizacji planu, określający okresy i sposoby jego wykonania, co wymaga

uzgodnienia z całym zespołem ludzkim, dla którego ten plan jest opracowany, a więc conajmniej zorganizowany lokalny czynnik społeczny musi być wciągnięty do współudziału w opracowaniu planu. Z istoty zatem planu miejscowego wynika, że opracowujący plan zmuszony jest z własnej inicjatywy wejść w kontakt z grupą społeczną terytorialną, dla której plan opracowuje, poznać jej potrzeby i dążenia, wskazać na możliwości, uzgodnić jej postulaty z postulatami nauki, techniki i współczesnej organizacji życia zbiorowego. Jeśli plan ma przejść do realizacji, to dany zespół wiejski musi go uznać za własny. Rola więc planisty wiejskiego jest i pozostanie jeszcze na długi czas rolą nauczyciela i wychowawcy. Planista na terenie wsi i nie tylko na terenie wsi — to siewca i rozsadnik praktycznego zastosowania współczesnych zdobyczy naukowych, technicznych i organizacyjnych, to pionier postępu kulturalnego na wsi. Z powyższych względów, być może, jest tak bardzo pożądana współpraca planisty wiejskiego z nauczycielem, wiciarzem i spółdzielcą, samorządowcem, samopomocowcem. Nic też dziwnego, że organa planowania wsi w pierwszym rzędzie nawiązały współpracę z organizacjami, grupującymi tych ludzi najbardziej zaktywizowanych na wsi.

„Wici" w planowaniu wsi

W świetle tych uwag wysuwa się naglący postulat wprowadzania już dzisiaj najbardziej czynnego elementu wiejskiego, jakim jest młodzież wiejska, oraz działaczy wiejskich, do zagadnień planowania i gospodarki planowej. Środkami do tego są: prasa, radio, kursy, pogadanki, konkursy, pokazy, wystawy objazdowe, wycieczki do obiektów doświadczalnych i wzorowych itp. Z uznaniem należy podkreślić, że Zarząd Główny „Wici" zapoczątkował już tę pracę, powołując do tego Wydział Przebudowy Wsi, który na jesieni ub. r. zorganizował przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego pierwszy taki Kurs Planowania Przebudowy Wsi dla swoich działaczy.

Wielkie zainteresowanie Kursistów problematyką planowania wsi i ich przejęcie się sprawą wydobycia wsi z zacofania i nędzy, poprzez zdecydowane wejście na drogę gospodarki uporządkowanej dowodzi, że wieś posiada elementy społeczne dostatecznie wyrobione, aby móc budować lepsze życie, że trzeba tylko te elementy uświadamiać, trzeba im pokazać drogę realizacji ich marzeń. Zapoczątkowana akcja Kursów Planowania Przebudowy Wsi zasługuje na podjęcie i zorganizowanie na szeroką skalę. Program kursów jak najśpieszniej należałoby omówić na wspólnej konferencji przedstawicieli „Wici", Samopomocy Chłopskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Rewizyjnego Spółdz. R. P., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, przy współudziale przedstawicieli Min. Rolnictwa i R. R., Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, Min. Administracji Publicznej, Min. Ziem Odzyskanych, Min. Oświaty. Przy tylu zainteresowanych czynnikach nie trudno będzie znaleźć fundusze, wykładowców i organizatorów w poszczególnych województwach. Uczestnikami bowiem kursów winni być członkowie tych organizacji oraz pracownicy tych instytucji i władz.

Tylko tak szeroko przeprowadzona akcja zdolna będzie w stosunkowo krótkim przeciągu czasu, przy dość rozłożonym wysiłku na wiele czynników, spowodować zespolenie wszystkich aktywnych sił działających na wsi dla pchnięcia jej na drogę szybkiego postępu i dobrobytu. Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", bez obrażenia ambicji którejkolwiek organizacji czy instytucji zainteresowanej, może i powinien podjąć tę inicjatywę.

JÓZEF KOPEĆ

„WICI" W AKCJI PLANOWANIA ODBUDOWY I PRZEBUDOWY WSI

„Wici" w akcji odbudowy wsi

Po ostatniej wojnie, dzięki ustaleniu się w Polsce ustroju demokracji ludowej, zorganizowana młodzież w ramach Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" bierze coraz to większy udział zarówno w pracah nad koncepcją przebudowy wsi, jak też w poczynaniach konkretnych nad odbudową wsi i zagospodarowaniem obszarów wiejskich według najlepszych wzorów.

Już w początku roku 1946 „Wici" wciągnęły się do tej akcji, urządzając Krajową Konferencję Odbudowy wsi (17—18.I.1946).

Wyniki obrad tej konferencji zostały wydane przez Ministerstwo Odbudowy w postaci obszernego sprawozdania (180 stron druku). Wpływ tej konferencji na aktualną, wówczas palącą sprawę odbudowy wsi w pasie masowych zniszczeń, był bardzo duży. Dostarczył bowiem wszystkim zainteresowanym tą sprawą czynnikom niezbędnego materiału do wniosków realizacyjnych w czasie tzw. akcji specjalnej odbudowy wsi, którą przeprowadzał powołany do tego Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi. Dzięki temu problem odbudowy wsi został odrazu należycie postawiony i w miarę naszych możliwości materiałowych i finansowych realizowany. „Wici" na zlecenie Min. Odbudowy przeprowadzały przez rok 1946 i 1947 szeroko zakrojoną akcję szkolenia pracowników budowlanych na szeregu przeprowadzonych kursów.

„Wici" a planowe zagospodarowanie obszarów rolniczo-wiejskich

Niezależnie od udziału w akcji odbudowy „Wici" włączyły się czynnie do akcji planowego zasiedlania i zagospodarowania obszarów wiejskich Ziem Odzyskanych, przyjmując walny udział i dużą odpowiedzialność w organizowaniu spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Wreszcie od połowy 1947 roku Związek włącza się w rozszerzonym zakresie w pracę nad generalną przebudową wsi w Polsce, organizując do tego celu przy Zarządzie Głównym specjalny Wydział Przebudowy Wsi, który poza przejętą działalnością dawnego Wydziału Odbudowy Wsi organizuje dziś i prowadzi szeroką akcję w zakresie planowania przebudowy wsi, przy cisłym współdziałaniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. (Dep. Przebudowy Ustroju Rolnego) i Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego (Biuro Planowania Wsi). Dzięki temu „Wici" uczestniczą czynnie w dyskusjach i pracach nad koncepcją wsi polskiej i optymalnego zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich, organizują kursy planowania przebudowy wsi i uczestniczą w pracah nad organizacją i odbudową t. zw. wsi przodowniczych, przeznaczonych na ośrodki gminne.

Kursy planowania przebudowy wsi

Szczególnego znaczenia są kursy planowania i przebudowy wsi, których zadaniem głównym jest wciągnięcie całego aktywu wiejskiego do współdziałania i współpracy przy sporządzaniu planów optymalnego zagospodarowania obszarów wiejskich w różnych skalach: krajowej, regionalnej, a w szczególności miejscowej dla obszarów objętych przebudową ustroju rolnego, osadnictwem i zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych, odbudową wsi i innych.

Plany te są sprawdzane bądź przez władze planowania przestrzennego, którymi na szczeblu najniższym są organa państwowe samorządu terytorialnego, bądź przez powiatowe władze ziemskie, przy współudziale władz planowania. W pracach tych zapewniony jest bezsprzecznie szeroki udział czynnika społecznego. Ponieważ zaś praktycznie udział ten zależy od aktywności wiejskiego czynnika społecznego, przeto zapoznanie ludności wiejskiej, a w szczególności aktywu społecznego wsi, z zagadnieniami planowania wsi jest dziś koniecznością.

Trzeba bowiem zgodzić się z tym, że na ogół biorąc, wieś w swej masie niedostatecznie jeszcze orientuje się w swej roli i zadaniach, jakie jej przypadają w ogólnej gospodarce narodowej i w możliwościach podniesienia swego stanu gospodarczego i kulturalnego w ramach gospodarki planowej. Fakt, że wieś to głównie dziedzina inicjatywy prywatnej i spółdzielczej, wcale nie dowodzi, że może się rozwijać należycie i osiągnąć pożądany poziom życiowy sama, bez współpracy innych sektorów. Istnieje ścisła współzależność i wzajemne przenikanie się we wszystkich trzech sektorach: państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Należyte wykonywanie zadań przez każdy z nich decyduje o losach i dobrobycie ludności. Wieś zatem poza gospodarką planową znaleźć się nie może i można powiedzieć, że od wkładu jej w ogólną gospodarkę narodową zależy jej rozwój i byt.

W interesie zatem samej wsi leży, żeby wieś z problemami planowania była jak najlepiej zapoznana, bo wtedy tylko będzie w stanie wziąć faktycznie udział w tworzeniu koncepcji wizji przyszłości oblicza wsi, jej rozwoju gospodarczego, kulutralnego i społecznego i jej najzdrowszej organizacji według najnowszych zdobyczy nauki, techniki i wymogów współczesnej ideologii społecznej. Rola „Wici" na tym polu jest wyraźna. Jest to poprostu praca wiciowa, praca nad realizacją marzeń wiciowych, przejście od dumań, rozmyślań i dyskusji do tworzenia form życia odpowiedniego dla naszych ideałów.

Przeprowadzone kursy winny wzbudzić jak najszersze zainteresowanie przede wszystkim wśród wiciarzy i wiciarek, a następnie wśród członków innych organizacji społecznych działających na terenie wiejskim, w szczególności członków Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związków Spółdzielczych, Towarzystwa U. L., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, organizacji politycznych i in. Wszystkie te organizacje winny wziąć czynny udział w organizacji i sfinansowaniu tych kursów przy współudziale i pomocy władz planowania przestrzennego, władz rolniczych, oświatowych i in. zainteresowanych przebudową i racjonalnym zagospodarowaniem wsi.

Aktualna problematyka planowania wsi

Program kursów tego typu skrystalizował się już w ogólnych zarysach na pierwszym kursie planowania przebudowy wsi, który odbył się w dniach 11—20 listopada 1947 roku w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym „Wici" w Dębowej Górze. Obejmuje on przepracowane w referacie i dyskusji cztery grupy zagadnień: 1) zagadnienia ogólno-wiejskie i rolnicze, 2) zagadnienia planowania przestrzennego i gospodarczego, 3) zagadnienia planowania osiedli wiejskich, 4) terenowe ćwiczenie praktyczne wraz z opracowaniem pisemnym na temat planu zagospodarowania znanej gminy. Zagadnienia te w szczegółach opracowane stanowią aktualną problematykę planowania wsi. W zagadnieniach ogólnych wysunięto takie tematy, jak znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczym, właściwa struktura zawodowa wsi, gospodarka indywidualna i uspołeczniona na wsi, wady strukturalne i organizacyjne gospodarstwa wiejskiego i środki ich naprawy, potrzeby kulturalne i oświatowe na wsi, organizacja służby zdrowia na wsi i inne. W grupie zagadnień z zakresu planowania przestrzennego i gospodarczego należy zapoznać aktyw wiejski z cennym pojęciem planowania przestrzennego i gospodarczego, oraz jego organizacją i podstawami prawnymi a następnie omówić takie tematy jak: „Wici" w planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju, ogólne wytyczne zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich, współdziałanie władz w akcji planowego zagospodarowania, rola samorządu i organizacji społecznych w planowaniu, technika planowania wsi na różnych szczeblach, a w szczególności na szczeblu gminy, wzory zagraniczne planowego zagospodarowania wsi i wzory zagospodarowania wsi w Polsce (Piaseczno i Wilczkowice—jako obiekty doświadczalne na tle planu zagospodarowania gmin).

Zagadnienia planowania osiedli wiejskich można omówić w następujących tematach: historyczne i obecne typy rozplanowania wsi i ich ocena z punktu widzenia gospodarczo-społecznego i kulturalnego, organizacja wsi pod względem więzi społecznych, projektowania gospodarstw przy scaleniu, parcelacji i osadnictwa, wymogi gospodarcze rolnika i gospodyni w odniesieniu do rozplanowania i zabudowy zagrody oraz projektowanie zagrody.

W ćwiczeniach zaś praktycznych w terenie należy pokazać, jak i jakie materiały i gdzie zbierać, aby mieć wszystkie przesłanki do sporządzania planu zagospodarowania konkretnej gromady lub gminy, a po powrocie z terenu rozdać odpowiednie tematy, wchodzące w zakres planu do pisemnego opracowania i każde takie opracowanie omówić.

Znaczenie kursów planowania wsi

Wspomniany kurs w Dębowej Górze praktycznie udowodnił, że przy stosunkowo krótkim (10 dni) czasie program powyższy jest możliwy do wykonania, korzyści zaś bardzo duże. Kurs ten bowiem pozwolił stwierdzić, że przy właciwym przedstawieniu zagadnienia problem gospodarki planowej znajduje w młodym pokoleniu wiejskim nie tylko oddźwięk i zainteresowanie, ale nawet entuzjazm. Jak wynika z uwag i wypowiedzi słuchaczy, brak jeszcze jest w tej chwili na wsi zarówno zaufania, jak i zrozumienia dla poczynań władz w dziedzinie planowania przebudowy i odbudowy racjonalnej wsi. Brak jest także zrozumienia dla poczynań władz w dziedzinie planowania przebudowy i odbudowy racjonalnej wsi. Brak jest także zrozumienia, dlaczego przestawia się u nas życie gospodarcze na przemysł itd. Z tego względu kursy tego typu są niezwykle celowe i wskazane, ponieważ prowadzą do znalezienia oddźwięku w terenie, zrozumienia i zaufania do projektów i poczynań władz planujących i wykonawczych, bez czego wszelkie wysiłki planistów zawisają zwykle w powietrzu.

Postulat publikowania prac z zakresu planowania wsi

Na marginesie uwag powyższych wysuwa się postulat pod adresem organów planujących, aby dla wciągnięcia społeczeństwa w

problematykę planowania, wyniki swoich prac i wszystkie materiały, czy opracowania, z zakresu planowania wsi możliwie szybko publikowały bądź to w osobnych publikacjach monograficznych, bądź też wydawały periodyki (miesięczniki) omawiające problemy planowania, zwłaszcza przestrzennego, które nawet inteligentnemu i wykształconemu obywatelowi mało są jeszcze dziś zrozumiałe. Prasa zaś codzienna i czasopisma winny zdecydowanie pójść na rozpatrzenie wszelkich zagadnień z punktu widzenia gospodarki planowej tzn. zarówno w ujęciu czasowym na tle wytworzonych planów inwestycyjnych, jak też szczególnie z punktu widzenia koncepcji optymalnego planu zagospodarowania kraju.

KAZIMIERZ JĘDRZEJCZYK

SPOŁECZNO-USTROJOWA ROLA SZKÓŁ ŚREDNICH NA WSI

Na marginesie zjazdu dyrektorów i nauczycieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. (WOSS).

W dniach 3, 4 i 5 stycznia rb. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd dyrektorów i nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących na wsi. W zjeździe wzięło udział 80 delegatów z całej Polski. Podstawowe referaty wygłosili: 1) wiceminister W. Garncarczyk na temat „Główne wytyczne polskiej polityki oświatowej", 2) Ob. Kuszyk z ramienia C.K.Z.Z. (wydział zagraniczny) „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski na tle sytuacji międzynarodowej", 3) prezes „Wici" Ignar Stefan „Postęp techniczno - gospodarczy wsi jako warunek Demokracji Ludowej". Dobór powyższy uzupełniały referaty wygłoszone przez uczestników na tematy: „WOSS jako ośrodek pracy oświatowo-kulturalnej na wsi", — „Współdziałanie WOSS z innymi organizacjami na wsi".

Nad każdym referatem odbyła się rzeczowa dyskusja.

Zjazd zwołała Komisja WOSS, działająca jako wyodrębniona jednostka w ramach sekcji szkolnictwa ogólnokształcącego Z. N. P. Środków finansowych dostarczyło częściowo Ministerstwo Oświaty, częściowo Stronnictwo Ludowe. Obrady odbywały się w Z. N. P. W zjeździe wzięli udział w charakterze gości przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Wici, Z. W. M., T. U. L., T. B. S., oraz wiele innych.

Tyle wiadomości o charakterze kronikarskim.

Do przebiegu samych obrad jeszcze wrócimy. A teraz rozważmy parę aspektów tego nowego i doniosłego ruchu oświatowego i jego wielorakich podstaw. Szkoły średniej ogólnokształcącej przed 1939 rokiem na wsi nie mieliśmy prawie ani jednej. Było tylko parę szkół średnich rolniczych. Socjolog rejestruje tu powstanie nowego faktu społecznego, który ściśle związany jest ze środowiskiem społecznym. Nowym faktem społecznym jest szkoła średnia na wsi, a środowiskiem, w którym ten fakt zaistniał jest wieś. Jest nim wieś polska. Ten typ szkoły w historycznym rozwoju związany był prawie zawsze z miastem. Pozostawiając szczegółową analizę o charakterze teoretyczno-poznawczym socjologom,—stwierdzić możemy, że szkoły średniej ogólnokształcącej na wsi i jej powstania w żadnym wypadku oderwać nie można od szerokiego tła przemian społeczno - ustrojowych dokonujących się w Polsce od roku 1944. Rewolucja ustrojowa, społeczna i gospodarcza stworzyła przede wszystkim warunki dla powstania tej szkoły obok wielu innych czynników, jak tajne nauczanie, wysiedlenie, ucieczka inteligencji w czasie wojny na wieś, dążenia kulturalno-oświatowe samej wsi, działalność organizacji podziemnych i t. p.

Dążenia wsi do posiadania szkół średnich nie zrodziły się w czasie wojny, a bezrobotnej inteligencji z wyższym wykształceniem przed wojną było dużo. Szkoły te powstały przede wszystkim w ośrodkach podworskich, otoczonych skupiskami wsi typowo chłopskich, bądź kombinowanych (gospodarstwa chłopskie, rzemiosło, przysiółki, kolonie pracowników różnych instytucyj, kupcy, wolne zawody, przemysł).

Reforma rolna, w wyniku której zginął dwór szlachecki jako przeżytek ustroju feudalno-kapitalistycznego, upaństwowienie różnych obiektów, subsydia Rządu, natychmiastowe wprowadzenie w życie podstawowych założeń Manifestu Lipcowego, oto główne podstawy ekonomiczno-ustrojowe stworzone przez Demokrację Ludową dla rozwoju i samego powstania ponad stu szkół średnich na wsi.

W wyniku rewolucji szerokie masy ludowe, masy chłopskie i to najbiedniejsze, uzyskały możność kształcenia swych dzieci na poziomie szkoły średniej. Zostaje stworzona szeroka, jak na nasze stosunki, podstawa awansu społecznego dla warstwy chłopskiej. Szkoła ta z jednej strony daje możność, jako jeden z wielu nowych czynników, odpływu nadmiaru ludności ze wsi do miasta, a z drugiej strony wiąże wieś i miasto przez posiadanie choćby już takich samych instytucji oświatowych. Szkoła ta jest jednym z podstawowych elementów procesu urbanizacji wsi, obok elektryfikacji, mechanizacji produkcji rolnej, kinofikacji, komunikacji i innych.

Szkoły te stwarzają już choćby przez samo fizyczne istnienie warunki dla dobrego samopoczucia warstwy chłopskiej, tak dotychczas krzywdzonej i upokarzanej. Jeszcze i dziś można słyszeć charakterystyczne dla niedawno minionego okresu powiedzenia, wyrażające zdziwienie i jakby lęk: „Co, chamy mają gimnazja?" Chłop czuje się bardziej zbliżony do miasta, a miasto do wsi. Szkoły te świadczą również o tym, że harmonijny rozwój wsi i miasta jest jedną z zasadniczych koncepcji ustrojowo-gospodarczych Polski Ludowej. Od strony zaś szeroko zakrojonego planu kulturalno-oświatowego Rządu mają pierwszorzędne znaczenie. Upowszechnienie kultury to już dziś nie frazes gołosłowny. Dobra szkoła podstawowa, średnia, ogólnokształcąca, zawodowa, biblioteka, kino, teatr — to czynniki, które stwarzają warunki do uaktywnienia kulturalnego szerokich mas ludowych, do twórczego uaktywnienia wsi. Szkoły średnie na wsi to instytucje wiążące w jedną całość rozwoju kulturalnego wyżej wymienione. One grupowały będą zawsze pewną liczbę inteligencji z wyższym wykształceniem, która będzie musiała wywierać dodatni wpływ na środowisko. Sprawa przypadkowości w doborze sił ustępować będzie z czasem planowości i selekcji, a już dziś stanowi jedno z podstawowych zagadnień.

Szkoły już istniejące ułatwią czynnikom kompetentnym przeprowadzenie szeroko zakrojonej reformy szkolnej. Pesymiści twierdzą, że warunki wiejskie nie gwarantują należytego rozwoju tych szkół, twierdzą, że szkoła średnia ogólnokształcąca musi posiadać kulturalne środowisko rzeczowe. W twierdzeniu tym widzimy tradycyjne nawyki w ujmowaniu zjawisk i w samym sposobie myślenia.

Konieczność przebudowy wsi jest chyba faktem bezspornym, a w planowym urzeczywistnieniu tej przebudowy znaleźć się musi przede wszystkim szkoła średnia ogólnokształcąca.

Z dużym prawdopodobieństwem można zaryzykować stwierdzenie, że lekarze, dentyści, adwokaci, aptekarze nie chcieli się osiedlać na wsi głównie dla braku szkoły średniej.

Następnie zapytajmy, czym tak pod względem kulturalnym góruje nad wsią jakieś powiatowe miasteczko. Do niedawna tylko kinem i, używając określenia Chałasińskiego, ghettem inteligenckim. Inteligencja nasza wychowana w oparciu o wzór osobowy literacko-towarzyski stroniła od środowisk, w których brak było ghetta towarzyskiego. Tam, gdzie jest szkoła średnia na wsi, jest już kino stałe lub objazdowe a w każdym razie są warunki na stałe kino, dużą bibliotekę publiczną, amatorski teatr, stadion sportowy. Każda napewno z tych szkół posiada telefon i radio. Następnie zgodzić się musimy z tym, że pod wieloma różnymi względami środowisko wiejskie góruje nad miejskim, zwłaszcza jeżeli chodzi o atmosferę obyczajowo-moralną. Kto i kiedy mógł to stwierdzić, że szkoła średnia wiejska ma organizować mniej np.: wycieczek i imprez rozrywkowych, kulturalnych. A fakt, że znajduje się w środowisku żmudnej, codziennej pracy — jest raczej czynnikiem dodatnim. Tu i ówdzie panuje przeświadczenie, że szkoły średnie na wsi powstały w okolicach zamieszkałych przez zamożnych chłopów. Operowanie argumentem tzw. kułactwa jest pod wielu względami niepożądane. Dane statystyczne w znakomitej większości tych szkół wykazują, że uczą się w nich dzieci chłopów najbiedniejszych, że bogatych stać na stancję w mieście. Wreszcie nadmienić jeszcze wypada, że szkoły wiejskie średnie przez zgrupowanie młodzieży chłopskiej i robotniczej najbiedniejszej ułatwiają władzom rozwiązanie jednego z bardzo ważnych dziś problemów, a mianowicie socjalnego składu młodzieży szkół średnich.

Szkoła średnia na wsi realizuje jeden z naczelnych postulatów Demokracji Ludowej na odcinku oświaty i kultury, dając szerokim masom ludowym nieskrępowany dostęp do szkół wszelkiego typu. Upowszechnienie szkoły średniej stało się faktem dokonanym. Demokracja Ludowa dąży nie tylko do urzeczywistnienia nowych form ustrojowo-gospodarczo-politycznych. Chce upowszechnić objektywnie dobra kulturalne narodowe i ogólnoludzkie na poziomie najwyższym, chce pośpiesznie wyrównać krzywdę, chce wychować twórczego obywatela, jako budowniczego nowej rzeczywistości, rzeczywistości lepszej i doskonalszej pod względem form i treści.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że szkoła podstawowa, szkoła średnia i szkoły wyższe muszą odegrać tu decydującą rolę.

Dobrze się stało, że w naszej rzeczywistości mamy na odcinku wiejskim szkołę średnią, jako dźwignię postępu kulturalnego i technicznego.

A jak się przedstawia ideologiczny problem tej szkoły?

Z wielu oznak, a w szczególności ze zjazdów dyrektorów i nauczycieli tych szkół w Lądku — sierpień 1946 r., w Krakowie — grudzień 1946 r., w Ciechocinku — lipiec — sierpień 1947 r. i z ostatniego zjazdu w Warszawie widać, że mimo tradycyjnych form organizacyjnych szkoły wiejskie ogólnokształcące na wsi usiłują zastosować nową koncepcję organizacyjno-wychowawczą, polegającą w pierwszym rzędzie na ściślejszym powiązaniu samej szkoły z życiem najbliższego środowiska, w celowym i planowym oddziaływaniu na to środowisko pod wielu względami, jak również przez wprowadzenie do programu nauczania treści zupełnie dotychczas nieznanych. Zwraca się dużą uwagę na społeczne nastawienie nauczyciela, na udział jego w różnych pracach, na podejmowanie konkretnych zadań.

Jeżeli chodzi o młodzież — to ideałem, który szkoła ta jako jeden z czynników wychowujących pragnie otrzymać, jest typ młodzieży dobrze przygotowanej pod względem naukowym do studiów wyższych, a jednocześnie typ bardziej uspołeczniony, rozumiejący wieloraką problematykę dzisiejszej rzeczywistości, rozumiejący wielowiekowe zaniedbania techniczno-kulturalne wsi i konieczność szybkiego ich usuwania. Szkoła średnia ogólnokształcąca na wsi nie pragnie kultywowania pod jakimkolwiek względem klasowości czy stanowości. Pragnie dobre cechy tkwiące w elemencie ludzkim środowiska wiejskiego utrwalić i niejako rozszerzyć np.: pracowitość, poczucie prawa, poprawność stosunków sąsiedzkich i rodzinnych, dużą wytrzymałość psychiczną i fizyczną itp., z drugiej strony wyraźnie walczyć z zacofaniem. Szkoła ta niejako pragnie szybszego zacierania się różnic społecznych między wsią a miastem, między robotnikiem a chłopem. Pragnie nie opóźnić a przyśpieszyć proces urbanizacji wsi, pragnie przyśpieszyć proces powstawania bezklasowego społeczeństwa. Szkoły te pragną zmienić klasowego ducha szkół średnich, pragną zmienić tradycyjną atmosferę szkoły średniej, która przez długie leta była szkołą pańską, gdyż grupowała młodzież zamożnych grup, a ideologicznie odpowiadała panującemu ustrojowi.

Nic więc dziwnego, że stosunkowo spory odsetek synów chłopskich w gimnazjach galicyjskich po przejściu przez tę właśnie szkołę liczbowo powiększał sfery urzędnicze i wolne zawody ideologicznie związane z grupą obszarniczo-kapitalistyczną, zrywając całkowicie ze wsią. W atmosferze szlacheckiego ducha szkoły średniej przedwojennej nie mógł się kształtować typ inteligenta, dla którego podniesienie szerokich mas chłopskich kulturalnie i gospodarczo byłoby głównym zagadnieniem i naczelną ideą na codzień. Średnia szkoła ogólnokształcąca na wsi pragnie niejako naprawić stan istniejący w przeszłości. „Jednym z podstawowych zasad WOSS jest przygotowanie młodzieży chłopskiej do studiów wyższych, aby w następstwie warstwa chłopska w odpowiednim do jej masy stosunku mogła uczestniczyć w twórczości kulturalnej i kierować agendami życia zbiorowego w Państwie.

Gimnazja i Licea wiejskie mają utorować dostęp do studiów wyższych młodym chłopom, którzy następnie pracować będą dla dobra Polski Ludowej jako uczeni, pisarze, artyści, inżynierowie, nauczyciele, lekarze, politycy, publicyści, handlowcy i t. p. — głosi jeden z punktów memoriału W. O. S. S. złożonego Ministerstwu Oświaty.

Z doboru tematów na dotychczasowych zjazdach widać, że organizatorzy kładą duży nacisk na aktualną problematykę gospodarczą i wiązanie jej z nowymi instytucjami, jak Samopomoc Chłopska, stronnictwa polityczne, organizacje młodzieżowe, PRW itp. Takie tematy jak „Sytuacja gospodarcza i polityczna Polski na tle sytuacji międzynarodowej" oraz „Postęp techniczno-gospodarczy wsi jako warunek Demokracji Ludwej" i „Główne wyty-

czne polskiej polityki oświatowej" mówią same za siebie. One wytyczają niejako cel samemu ruchowi oświatowemu na terenie wiejskim. Widać, że ta doniosła problematyka szczególnie interesuje te szkoły, że pragną one w przebudowie naszej struktury gospodarczo-politycznej odegrać rolę świadomego współtwórcy, rolę konstruktywną, rolę czynnika postępu, rolę przodowniczą.

Ponad sto takich szkół w Polsce dzisiejszej, w Polsce Demokratycznej to coś znaczy. To sto ośrodków wiejskich, które odegrać mogą w naszym życiu poważną rolę. „WOSS (Wiejskie Ogólnokształcące Szkoły Średnie) jako ośrodek pracy oświatowo-kulturalnej na wsi" i „współdziałanie WOSS z innymi organizacjami na wsi"—to tematy, które zdradzają szlachetną ambicję tych szkół odgrywania roli czynnika postępu na terenie wiejskim. Jest rzeczą jasną, że dla ruchu ludowego w Polsce akcja WOSS nie jest obojętna, że Stronnictwo Ludowe po stwierdzeniu, że chodzi tu o akcję szczerze demokratyczną, nie tylko jej się życzliwie przygląda, a najprawdopodobniej żywiej zainteresuje się rozległą tematyką, którą szkoły te nasuwają. Sieć szkolna, organizacja tych szkół, nauczyciele i ich byt materialny, pomoce naukowe środki lokomocji, bursy przy szkołach, oto sprawy, którymi trzeba się zainteresować i zapewnić pomoc przy ich pomyślnym rozwiązywaniu. Z instrukcji Wydziału Oświatowego C. K. W. Stronnictwa Ludowego (L. dz. 101/47 z dnia 7 sierpnia 1947 r.) wyraźnie widać, że na szkoły te zwrócono uwagę i włączono je do szeroko zakrojonej akcji oświatowej wsi w ramach prac, planów i poczynań tego Stronnictwa. Przypuszczać należy, że w zapowiedzianym Wielkim Kongresie Oświatowym Nauczycieli Ludowców projektowanym przez Stronnictwo Ludowe sprawa WOSS znajdzie poważny oddźwięk.

Jest prawdą, że życie nasze na wielu odcinkach wykazuje braki i niedociągnięcia, ale jest także niezaprzeczoną prawdą, opartą na faktach, na wynikach, że Polska Ludowa potrafiła stworzyć pomyślne warunki rozwoju dla szerokich mas ludowych przez powoływanie do życia nowych instytucji, które nie były by do pomyślenia przed 1939 rokiem.

Instytucja szkoły średniej na wsi — to chluba Polski Ludowej.

KAZIMIERZ JANKIEWICZ

ROLA NAUCZYCIELA SZKOŁY ROLNICZEJ W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

W szkolnictwie zawodowym na czołowe miejsce wybija się dzisiaj szkolnictwo rolnicze. Podjęło ono szeroko zakrojoną akcję upowszechnienia oświaty rolniczej, aż do każdej zagrody wiejskiej włącznie. Bliski już staje się cel tej pracy. Każdy chłopak i dziewczyna wiejska przejdzie przeszkolenie w zawodzie rolniczym. Tysiączne rzesze nauczycieli rolnictwa jak i rozsiane po każdej gminie punkty przeszkoleniowe zajmą się urabianiem młodzieży chłopskiej na przyszłych gospodarzy i gospodynie wiejskie. W trzecim roku powojennej pracy szkolnictwo rolnicze skupiło kilkutysięczną grupę nauczycielską. Szeregi te rosną dalej. Do szkół rolniczych uczęszcza kilkanaście tysięcy młodzieży chłopskiej a w zespołach Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego jest około 400 tysięcy młodzieży. Do pracy nad upowszechnieniem oświaty rolniczej — wprzągnięci zostali pracownicy agronomii społecznej, jak i oświaty rolniczej.

Wielką rolę w pracy tej odegrać ma nauczyciel szkoły rolniczej, jako że przede wszystkim on powołany został do podnoszenia chłopa na wyższy poziom kultury materialnej i duchowej.

Nauczyciel szkoły rolniczej wchodzi w wieś, która obejmuje 2/3 naszego narodu, która żywi cały kraj, która daje duchowo i fizycznie zdrowy materiał żołnierski, która zapełnia szeregi robotnicze, rzemieślnicze i inteligencji pracującej.

Aby uwypuklić rolę nauczyciela szkoły rolniczej, jaka mu przypadła w udziale nad podniesieniem chłopa i jego środowiska, musimy sobie przedstawić chłopa w takim świetle, w jakim chcielibyśmy go widzieć. Przedstawmy go sobie jako pełnowartościowego obywatela kraju i jako światłego producenta rolnego. W życiu społecznym, gospodarczym i państwowym rola czynnika obywatelskiego jest tak poważna, że trudno sobie wyobrazić, aby w pra-

cy tej brali udział chłopi nie mający odpowiedniego przygotowania. Chłopi biorący udział w pracy społecznej i gospodarczej muszą sobie zdawać sprawę, że organizacje społeczne, gospodarcze oraz samorządowe odciągają w pracy administrację państwową. Słusznym więc jest żądanie, aby fundament tych organizacji był silny — a stanie się wtedy, jeśli znajdzie się w nich odpowiedni element chłopski. Ludność chłopska Polski musi wywrzeć wyraźne piętno w każdej dziedzinie naszego życia. Reprezentacja wsi w życiu społecznym musi być silna nie tylko ilościowo lecz i jakościowo. Prostą konsekwencją tego jest konieczność, by przyszli chłopi — społecznicy systematycznie pracowali nad sobą. Pracę tę rozpocząć muszą od szkoły, a w pierwszym rzędzie od szkoły rolniczej. W naszych warunkach szkoła rolnicza długie jeszcze lata będzie jednocześnie i uniwersytetem ludowym, w którym młodzież wiejska zaprawiać się będzie do wielkich zadań nad odbudową wsi.

Już samo ujęcie 2-letniej (gminnej) szkoły rolniczej w 4-ro semestrowe okresy, w których to okresach nauczyciel na 24 miesiące uczenia aż 14 miesięcy uczy na terenie gospodarstw i wsi uczniowskich, a tylko w ciągu 10 miesięcy uczy w klasie i bierze udział w życiu wsi — już mówi za siebie. Nauczyciel w ciągu tych 24 miesięcy jest jednocześnie instruktorem rolnym, społecznikiem, wychowawcą młodzieży wiejskiej, wychowawcą rodziców ucznia, przyjacielem i stałym doradcą gospodarstwa i rodziny chłopskiej. Każdy przedmiot nauczania, każda okazja, wycieczka, organizacje uczniowskie — dają nauczycielowi środki do uspołecznienia młodzieży wiejskiej, do krystalizowania jej poglądów. Wpajać zasady to jeszcze mało. Nauczyciel winien w programowo ujęty sposób systematycznie urealnić te zasady. W tym małym światku, jakim jest szkoła rolnicza, powinno się wszystko odbijać, co jest poza szkołą.

Przyszły spółdzielca — chłop, przedszkole spółdzielcze, a zarazem pierwsze swoje członkostwo spółdzielcze winien odbyć w szkole rolniczej. Nauczyciel winien czuwać, czy syn spółdzielcy bierze współudział w tych obowiązkach, jakie wziął na siebie jego ojciec. Uczeń winien być dumny, że obok swego ojca widzi w spółdzielni swego nauczyciela. Łatwe będą dla niego wpajane pojęcia spółdzielcze, gdyż praktycznie przerabiał je w spółdzielni uczniowskiej oraz obserwował na podstawie pracy ojcowskiej i swego nauczyciela. Jako kierownik gospodarstwa szkolnego nauczyciel powinien być członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej. Bierze w nim udział nie tylko dlatego, że jest kierownikiem gospodarstwa ale i dlatego, że dla tej instytucji przygotowuje przyszłych członków. Stąd też w ramach organizacji uczniowskich powinno znaleźć się przedszkole i dla tej organizacji. Wygłaszanie referatów z różnych zagadnień produkcji rolnej, oraz życia wsi, wygłaszanie referatów z wyników prac uczniowskich, pokazy i wystawy, nie tylko wyrabiają przyszłego kierownika organizacji rolniczej, ale i dobrego organizatora, oraz przyszłego działacza.

Świetlica szkolna dla uczniów i miejscowej młodzieży wiejskiej, teatr, biblioteka, nie tylko popularyzują szkołę jako instytucję, ale silnie wiążą ją i nauczyciela z otoczeniem wiejskim. Jeżeli tu i ówdzie są głosy, że szkoła okradła z ziemi chłopów — to przy takim nawiązanym kontakcie ze wsią, głosy takie nie tylko zamilkną, ale szkoła stanie się czymś bliskim wsi. Stanie się „nasza szkoła rolniczą", bo tam są nasi chłopcy i dziewczęta, bo tam są nasi nauczyciele-spółdzielcy, nasi członkowie, życzliwi nam ludzie i obrońcy naszych spraw.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden moment. Praca nauczyciela jest tak ciężka i absorbująca jego siły, że nie powinien brać na swe barki całego życia społecznego wsi. Z zarania mej kariery nauczycielskiej przypominam sobie starszych ode mnie kierowników szkół rolniczych, którzy uważali, że szczytem ich osiągnięć w pracy na niwie społeczno-rolniczej było osiągniecie stanowiska prezesa powiatowej organizacji rolniczej.

Częstokroć działacz ten obdarzony był jeszcze szeregiem innych prezesur i godności. Oczywiście, że na tym cierpiała szkoła, a sam dyrektor tkwił tylko w splendorze i aureoli szeregu stanowisk. Stoję na stanowisku, że na uznanie zasługuje ten dyrektor i nauczyciel szkoły rolniczej, który umiał wyselekcjonować z grona uczniów i absolwentów szkół rolniczych wybitne jednostki i doprowadził je do stanowisk rolniczych. Niech nauczyciel szkoły rolniczej zajmie czasem dla siebie rolę skromnego suflera, przy scenie, na której rozgrywa się akcja. Niech nauczyciel pamięta, że gra tych artystów dojdzie do takiej doskonałości, że sufler staje się zbędny. Niech pozostanie wtedy reżyserem, do którego po poradę przyjdą sami artyści.

A gdy na samej wsi znajdą się reżyserzy, niech wtedy cieszy się, że dokonał największe-

go dzieła. Nauczyciel zdobędzie najwyższy mir, szacunek, poważanie i uznanie dla swej pracy, gdy w działalności swej nie kieruje się osobistą karierą, lecz gdy karierę zrobili ci, wśród których on znajduje się, bo winien zdawać sobie sprawę, że nie wieś jest dla niego, tylko on dla wsi. Dlatego w szeregu powiatów tak ciężko rusza praca społeczna naprzód, że wytraceni przez okupanta wiejscy społecznicy nie pozostawili po sobie następców.

Zagadnienie człowieka na wsi wysuwa się na pierwsze miejsce jako najważniejsze. Nie tylko bowiem decyduje o rentowności produkcji rolnej kapitał, praca, przyroda, lecz przede wszystkim człowiek. Nauczyciel przedmiotów zawodowych musi być dobrym fachowcem rolnikiem, musi posiadać pełen zasób wiedzy rolniczej jak i umiejętności rolniczych. Widok nauczyciela szkoły rolniczej, który lekko sunie kosą lub pokazuje, jak ściernisko należy podorać, budzi dla niego duży szacunek. U chłopa powstaje pełne uznanie i przeświadczenie, że wiedza nauczyciela nie tylko opiera się na „książkach" — jak często lubi mawiać, ale oparta jest na głębokim doświadczeniu. Przez podane przykłady nie chcę zachęcać do wykorzystania nauczyciela jako siły fizycznej, pragnę tylko podkreślić, że nauczyciel winien znać się na robocie, powinien na tyle mieć opanowaną technikę, aby umieć ją uczniom i sąsiadom szkoły zademonstrować. W postępie techniki rolniczej szkoły rolnicze w Wielkopolsce odegrały wybitną rolę. Dzięki nauczycielstwu, uczniom i absolwentom tychże szkół rozpowszechniono uprawę roślin kwalifikowanych, wprowadzono materiał zarodowy, ulepszono w gospodarstwach metody uprawy i pielęgnacji roślin, rozwinęła się samowystarczalność pastewna, oraz budowa zbiorników do kwaszenia pasz. Zwrócono uwagę na racjonalne przechowanie obornika w oborze i na gnojowni. Olbrzymi postęp wprowadziły absolwentki żeńskich szkół rolniczych, gdy chodzi o racjonalne, lepsze i smaczniejsze odżywianie się. Jarzyna stała się częstszym pokarmem. Gospodarstwa uczniowskie pod okiem nauczycielstwa stawały się gospodarstwami przykładowymi.

Do przyszłej samodzielnej pracy w gospodarstwie w roli gospodarza winien nauczyciel systematycznie wychowywać. Pomaga mu przede wszystkim program gminnej szkoły rolniczej, który przeznaczone ma do tego 2 semestry praktyczne. Ale to jeszcze mało, zespołowa praca uczniów w semestrach letnich zmusza do wzajemnego podciągania się. W pracy tej nie ma kolegi „kułaka" czy kilkuhektarowego „pataraka". Nauczyciel czuwa, czy kolega koledze użyczy konia, wozu, czy brakującego narzędzia. Samopomoc sąsiedzka, którą nauczyciel winien propagować na terenie miejscowej organizacji rolniczej — swoje przedszkole powinna znaleźć w miejscowej szkole. Jaka będzie postawa ucznia w stosunku do Przysposobienia Rolniczego, taka będzie również w przyszłości jego postawa wobec organizacji rolniczej. Przez umiejętne pokierowanie uczeń zainteresuje się życiem miejscowej organizacji rolniczej czy spółdzielczej. Narazie przysłuchuje się i obserwuje, jak jego nauczyciel i ojciec biorą udział w dyskusjach na walnych zgromadzeniach, a potem sam zaczyna dyskutować.

Z okresu mej pracy na stanowisku kierownika i nauczyciela szkoły rolniczej wspominam szereg wyczynów uczniów szkół rolniczych a między innymi akcję obsadzania dróg drzewkami owocowymi, z których dochód przeznaczony był jako pomoc dla młodzieży uczęszczającej do szkół rolniczych. Wspominam akcję uczniów szkoły rolniczej, którzy na terenie miejscowych Kółek Rolniczych zorganizowali budowę silosów, gnojowni, powszechne opryskiwanie drzew owocowych, spółdzielczy zbyt mleka i zbiornice jaj.

Z tego, co podałem, wynika jasno, że rola nauczyciela gminnej szkoły rolniczej w środowisku wiejskim jest bardzo ważna. Przy kwalifikowaniu ludzi do tej pracy należy w pierwszym rzędzie wyławiać ludzi z powołaniem i zamiłowaniem. Rola nauczyciela szkoły średniej rolniczej jest nieco odmienna, nie znaczy to jednak, aby nauczyciel szkoły średniej był zwolniony od tych wymagań. Uważam, że wtedy będzie dobrym nauczycielem szkoły średniej, gdy uprzednio był instruktorem rolnym i nauczycielem niższej szkoły rolniczej. Zżycie się ze środowiskiem wiejskim i bezpośrednie stykanie się z różnymi warsztatami rolnymi wyrabia z niego dobrego fachowca. Nauczyciel ten nabiera ogromnego wyczucia potrzeb gospodarstwa i wsi. Praca jego zmusza do popularyzowania szeregu prawd, które w szacie naukowej dla chłopa są niedostępne. Umiejętność popularyzowania zaliczyć należy do pewnego rodzaju zdolności. Uważam za objaw niezdrowy, gdy młody nauczyciel szkoły średniej rolniczej widzi się przyodzianym w togę profesorską i gdy siedzi zamknięty w pracowni. Sądzi bowiem niesłusznie, że po-

wszechna oświata rolnicza to pole pracy dla nauczycieli szkół niższych, a jego zagadnienia te nic nie obchodzą. Jest to wynaturzony typ nauczyciela. Poprzez skromne stanowiska nauczycielskie w niższych szkołach rolniczych i średnich do stanowisk profesorskich uczelni akademickich doszły niejedne nasze sławy naukowe. Szkoły średnie mają nam dostarczyć pracowników agronomii społecznej na szczeblu powiatowym, mają nam dać cały zastęp nauczycieli dla powszechnej oświaty rolniczej. Czy można sobie pomyśleć, aby nauczyciel tej szkoły z okna patrzył na wieś a z chłopem zetknął się przy okazji, gdy ten w szkole chce wymienić ziarno na siew. Doprawdy nie! Szkoła średnia to jakby szkoła oficerska, która kształci oficerów do wielkiej ofensywy przeciw niedołęstwu, biernocie, biedzie.

Każdy przedmiot zawodowy winien być praktycznie demonstrowany na pobliskich gospodarstwach chłopskich, gdyż nie zawsze gospodarstwo szkoły średniej może być gospodarstwem przykładowym. Inny będzie siewnik na gospodarstwie szkolnym, a inny w pobliskim gospodarstwie chłopskim. To samo będzie z innymi narzędziami, z organizacją gospodarki podwórzowej, polowej i hodowlanej. Przy omawianiu organizacji gospodarstw chłopskich uczniowie ostatniego kursu mogą pod kierunkiem nauczyciela robić projekty reorganizacyjne gospodarstw chłopskich i wspólnie z zainteresowanymi gospodarzami omówić je na lekcji. Przytoczyć można cały szereg przykładów na to, jak szkoła średnia ma wyjść w teren. I na odwrót — teren winien przyjść do szkoły, aby zapoznać się z jej życiem, aby uznać jej wartość.

Podałem garść uwag o roli nauczyciela szkoły rolniczej w środowisku wiejskim. Pragnąłbym, aby te uwagi przed wszystkim dotarły do Kolegów-Nauczycieli, którzy dopiero rozpoczynają pracę nauczycielską, jak i do tych, którzy zmieniając dotychczasowe stanowisko w zawodzie rolniczym, przeszli do naszej wielkiej rodziny pracowników oświaty rolniczej.

MARIA MANIAKÓWNA

WSPOMNIENIE O STEFANIE CZARNOWSKIM

Po przeczytaniu w grudniowym numerze „Młodej Myśli Ludowej" szkicu napisanego przez Profesora Stefana Czarnowskiego p. t. „Podłoże ruchu chłopskiego" — stanęły w mojej pamięci lata 1930—1935, kiedy to jako studentka Uniwersytetu Warszawskiego byłam uczestniczką prowadzonego przez Niego proseminarium i seminarium historii kultury.

Powołani do tego ludzie ocenią naukowy dorobek Stefana Czarnowskiego. Ja chcę zapisać tylko parę osobistych wspomnień.

W roku szkolnym 1930/31 Profesor był jeszcze docentem — w dwa czy trzy lata potem został profesorem nadzwyczajnym. Wykład, który poprzedził uroczystość habilitacyjną, odbył się w auli, w gmachu głównym. O ile dobrze pamiętam, temat wykładu brzmiał: „Moda jako fakt społeczny". Wszystkie Jego „pisklęta" (jak nas nazwał wtedy, kiedyśmy podeszli, aby Mu złożyć życzenia) po raz pierwszy zobaczyły go tak światowo ubranego.

Był zdaje się nawet w tużurku. Ci, co Go znali, pamiętają, że odznaczał się przysłowiowo profesorskim zaniedbaniem w ubiorze.

Zorganizowany i prowadzony przez Niego Zakład Socjologii i Historii Kultury walczył długi czas z wyjątkowymi trudnościami lokalowymi. Wędrowaliśmy wciąż z pałacu Staszica do lokalu architektury przy Politechnice — aż wreszcie usadowiliśmy się na dłużej w budynku stojącym na lewo od gmachu biblioteki (licząc od Krakowskiego Przedmieścia) na parterze — naprzeciw prywatnego mieszkania sławnego starożytnika, Profesora Tadeusza Zielińskiego.

Asystentką Profesora przez cały czas była p. Nina Assorodobraj. Gromadka uczestników seminariów dochodziła do czterdziestu paru osób. Profesor należał do bardzo nielicznej wówczas grupy profesorów lewicowych. Trzeba pamiętać, że w tamtych latach wśród młodzieży akademickiej rej wodziła prawica ze swoim faszystowskim odpryskiem w postaci ONR-u na czele. Niepopularny więc wśród ogółu studentów był St. Czarnowski, bo przez Jego seminaria, oraz przez Koło Socjologii Pozytywnej, założone wśród Jego słuchaczy, przewijała się młodzież o wyraźnie lewicowym zabarwieniu. Znajdowała tam ludz-

ką, przyjazną atmosferę prześladowana wtedy brutalnie przez antysemitów-akademików młodzież pochodzenia żydowskiego. Za moich czasów słuchacze Żydzi stanowili znaczną większość wśród uczniów Profesora. Widoczne było, że wielu spośród nich było powiązanych z ówczesnym „Życiem". Dzisiaj spotykam ich jako działaczy partii marksistowskich, głównie PPR-u. Ze wsi byłam ja jedna. Profesor wiedział, że należę do „Wici" — często rozmawialiśmy o sprawach Ruchu Ludowego. Chcę właśnie powiedzieć, że na tle tych rozmów zrodziła się myśl zaproszenia Profesora z odczytem na ten właśnie temat, który jest treścią wspomnianego szkicu. Profesor — widać było — z przyjemnością przyjął naszą propozycję. Temat odczytu wybrał sam. Odczyt odbył się w roku 1934 albo 1935 w lokalu Zarządu Głównego naszego Związku (przy ul. Filtrowej 65a) w ramach cotygodniowych sobotnich wieczorów dyskusyjnych organizowanych przez akademików - wiciarzy (PAML-owców).

Zainteresowanie było duże, dyskusja ciągnęła się długo i była bardzo ożywiona. Niestety, po tylu latach, nie potrafię przytoczyć jakichś charakterystycznych momentów. Nie pamiętam, czy odczyt odbył się przed napisaniem wspomnianego szkicu, czy po. Profesor miał zwyczaj dawać odbitki Swoich artykułów. Pamiętam, że odbitkę tego artykułu otrzymałam z serdeczną dedykacją. (Następnym odczytem profesorskim był odczyt prof. B. Suchodolskiego p.t. „Kultura").

Tematem prac seminaryjnych były często sprawy związane z dawnymi czy współczesnymi zagadnieniami wsi. Opracowywaliśmy je na podstawie oryginalnych i literackich źródeł dawnych lub bezpośrednich badań osobistych na wsi. W jednym roku tematem trzech prac magisterskich były zagadnienia dotyczące wsi.

Jedna zajmowała się opisem wsi Przemyków, powiatu pińczowskiego w roku 1934, druga dotyczyła roli zabobonów, guseł i przepowiedni krążących wśród ludności wiejskiej, w trzeciej podawano wyniki studiów odbytych bezpośrednio w terenie nad rolą, jaką w życiu duchowym wsi odgrywały i odgrywają pielgrzymki (kompanie) do miejsc świętych i cudownych.

Profesor starał się wykazać nam pożytek płynący dla nauki i praktyki życia społecznego i państwowego z wielostronnych studiów nad jedną, określoną wsią. Zachęcając do wybierania z tej dziedziny tematów do prac dyplomowych podsuwał takie monografie wsi, jak: Profesora Franciszka Bujaka „Maszkienice" (opis rodzinnej wsi autora, wydany w roku 1900 przez Akademię Umiejętności), Błażeja Stolarskiego „Sługocice" i Wincentego Gortata (znanego wiciarza) „Góra Bałdrzychowska i Byczyna."

Zabawne były momenty na seminariach, kiedy przerabialiśmy źródła dotyczące wsi i nikt z uczestników nie rozumiał wielu słów oznaczających nazwę narzędzi rolniczych, sprzętu gospodarskiego, wyrażeń dotyczących sposobu budowania np. „na węgieł". Wtedy Profesor powoływał mnie na tłumacza tych zawiłości gwarowych na zwyczajny literacki język.

Stosunek Profesora do ludzi był bardzo przyjazny. Wytwarzał koło siebie przyjemną, życzliwą atmosferę. Stosunek do uczniów miał naprawdę bardzo serdeczny. Interesował się osobistym losem każdego z nas. Troszczył się o zdobywanie stypendiów, pomagał w wyszukiwaniu pracy zarobkowej. Zapraszał do swego mieszkania prywatnego (ul. Szopena 4) gdzie sam, w razie nieobecności żony, przyrządzał jedzenie i częstował nas. Przychodziliśmy, ile tylko razy było trzeba, ze swymi kłopotami, wątpliwościami, rodzącymi się przy pisaniu prac seminaryjnych i magisterskich.

Dom Profesora przypominał raczej muzeum niż mieszkanie prywatne. Jeden duży pokój wypełniony był ciekawymi eksponatami dotyczącymi kultury różnych narodów, przywiezionymi przez Profesora z licznych podróży po świecie.

Dyskusje seminaryjne bardzo często nie kończyły się w lokalu uniwersyteckim — grupka bardziej zainteresowanych osób wychodziła razem z Profesorem. Rozmawiało się idąc ulicą. Profesor, kiedy Go poniosło w rozmowie, przystawał coraz na środku ruchliwego chodnika i nie zwracając uwagi na potrącających Go, śpieszących się przechodniów ciągnął swoją rzecz dalej. Najczęściej takie kilkakrotne przystanki wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia — kończyły się zaproszeniem do cukierni Bliklego (na Nowym Świecie). Profesor z reguły fundował nam tylko po „pół czarnej", bo mówił, że urzędnika państwowego na więcej nie stać — a wtedy my, jeżeli było za co, stawialiśmy ciastka.

Przyznam się, że początkowo niepokoiła mnie skłonność Profesora do szerokich dygresji w czasie ćwiczeń i wykładów. Obawia-

łam się, że w tych warunkach trudno nam będzie zdobyć wiedzę, a zwłaszcza metodę naukowej pracy. Po pewnym czasie przekonałam się, że obawy moje były niesłuszne.

Profesor był przeciwny egzaminowaniu studentów. Uważał, że po paru latach pracy ze studentem można bez egzaminu ocenić poziom jego wiedzy. Zgodnie z tym przekonaniem nie podejmował się egzaminowania przypadającego na Wydziale Humanistycznym 2 razy do roku. Odstępstwo od tej zasady musiał robić dla przeprowadzenia egzaminu końcowego w stosunku do swoich studentów. (Zdawałam w roku 1935 przed Komisją, do której wchodzili: Prof. Czarnowski, Bystroń i Tokarz, końcowy egzamin z „Pogłębionej znajomości współczesnej historii kulturalnej wsi polskiej".)

Wykłady zaczynał tylko o godzinie 8 rano. Unikał w ten sposób na swoich wykładach przypadkowych pasażerów, którzy w późniejszych godzinach przesiadywali wolne godziny na czyimkolwiek wykładzie.

Częstym zwrotem w ustach Profesora były słowa: „Proszę państwa ,mamy tu niewątpliwie do czynienia z — — —"

Sposobem życia i bycia „odstawał" bardzo od większości grona profesorskiego. Był bezpośredni, dosłownie koleżeński w obcowaniu z nami. Czasem na ćwiczeniach, nie przerywając zajęć, częstował nas cukierkami. Dla mnie był to Uczony, który miał jednocześnie wiele z artysty-cygana.

Socjologia, jak wiadomo, w tym czasie z trudem zdobywała sobie prawo obywatelstwa wśród uznanych przez świat uniwersyteckich nauk. W związku z tym Profesor powtarzał nam wiele zabawnych sprzeczek, jakie miał na temat: „Czy socjologia jest nauką?" z kolegami profesorami. Kiedyś bezpośrednio po jednej z takich rozmów z profesorem psychologii, Władysławem Witwickim, przyszedł na seminarium i opowiedział nam ją. Kiedy Witwicki usiłował wykazać Mu, że socjologia to nie nauka, to On „ustrzelił" prof. Witwickiego powiedzeniem, że trzeba, aby psychologowie pamiętali, że Mniszkówna także pisywała powieści psychologiczne.

Na wieczorze poświęconym Jego pamięci (w parę tygodni po śmierci w Tow. Miłośników Historii na Starym Mieście) — Profesor Ludwik Krzywicki, kreśląc sylwetkę Zmarłego jako Uczonego i Kolegi, mówił, że Czarnowski należał do tych rzadkich ludzi, którzy nie umieją być zazdrośni o swoje pomysły w dziedzinie badań naukowych i cieszą się, jeżeli ktoś, pochwyciwszy je w dyskusji, postanawia nad nimi pracować i osiąga ciekawe rezultaty. Mówił, że rozmowy z Profesorem Czarnowskim przyniosły wiele pożytku Jego kolegom socjologom. Zdaniem prof. Krzywickiego krzywda się stała nauce socjologii i historii kultury, że Stefan Czarnowski niechętnie chwytał za pióro, że przez to wiele niezwykle oryginalnych i cennych myśli i rezultatów wieloletnich badań naukowych rozrzutnie rozproszył w gawędach, dyskusjach koleżeńskich, czy notatkach i zmarł nie przekazawszy nauce takiego dorobku pisarskiego, na jaki było Go stać.

WINCENTY STYŚ—„DROGI POSTĘPU GOSPODARCZEGO WSI"

Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa, str. 344. Nakładem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Wrocław 1947.

Praca ta, jak dowiadujemy się z przedmowy, ukończona już była w czerwcu 1939 r. Jest ona trzecią z kolei w serii prac W. Stysia poświęconych zagadnieniom strukturalnym polskiego rolnictwa. Dotyczy wsi Husów w powiecie łańcuckim, a przedstawia rozwój ustroju rolnego, postępu gospodarczego i usiłuje wskazać drogi, którymi ów rozwój winien kroczyć w przyszłości. Do opracowania tych problemów zdobywa Autor szereg cennych materiałów źródłowych. Poza tym obraz wsi Husów w roku 1937 rysuje się na podstawie danych z ankiety, którą wypełniło panod 600 gospodarzy tejże właśnie wsi. Materiały wykorzystane są tak wszechstronnie, drobiazgowo i dokładnie, że opracowanie ich staje się przez to wzorem cierpliwości i sumienności badacza.

Całość podzielona jest na pięć części plus Postscriptum napisane już po wojnie. Część I ma tytuł — Wiadomości ogólne o Husowie jako zbiorowości próbnej, część II — Ustrój rolny, czzść III — Gospodarka, część IV — Stosunki społeczne, część V — Rzut oka na całość badań. Poza tym drukowane są dodatki. Jest to przedruk źródeł, z których najstarsze sięga 1381 roku. Załączone mapy w liczbie 7 dopełniają całości.

Założenie metodologiczne Autora wyraża się w przyjęciu do jak najbardziej gruntownej obserwacji jednej wsi (według Autora typowej dla Południowej Polski) i udowodnieniu hipotez, które powstały prawdopodobnie już przy pisaniu jego prac wcześniejszych, a nabierały coraz wyraźniejszych kształtów w miarę zdobywania dalszych materiałów tak historycznych jak i z obserwacji aktualnego życia mieszkańcow Husowa. Do tego potrzebne są według Autora bardzo precyzyjne badania, osiągalne tylko w studiach nad małym wycinkiem społeczności wiejskiej. Zbyt duży zakres przestrzenny przedmiotu badań nie pozwala bowiem na mikroskopijne obserwacje procesu postępu przebiegającego w określonym miejscu i określonym czasokresie.

Problem wyjaśniający tytuł zawarty jest w pytaniach postawionych przez W. Stysia w przedmowie: „Co na wsi polskiej wzrasta szybciej: ludność czy środki utrzymania? Jak było z tym dotychczas i jakie są perspektywy na przyszłość?" W tak postawionych pytaniach wyraźnie widać ambicję wyliczenia ilościowych różnic w wyścigu rozwojowym z jednej strony ludności, a z drugiej środków utrzymania tej ludności. Po wyciągnięciu wniosków stwierdzających rezultat tego wyścigu czytamy o perspektywach i dalszych możliwościach ewoluowania ustroju rolnego w Polsce. Zatem rozwój tych stosunków w przeszłości, jak i projekty w przyszłość są centralnym problemem pracy.

Styś rozpatruje przebieg tych stosunków w latach od 1787 do 1937 r. W ciągu tego okresu wskaźnik wzrostu ludności wynosi 309, podczas gdy wskaźnik ilości czterech głównych zbóż zostających po dokonaniu zasiewów wynosi 923, a inwentarza żywego 318. Wzrost środków utrzymania wyraża się zatem w stosunku do wzrostu ludności wskaźnikiem 311.

Oto jest stosunek liczbowy odpowiadający na pytania postawione przez Autora w przedmowie. Ale tych kilka liczb absolutnie nie wystarcza na przedstawienie całego skomplikowanego procesu rozwoju postępu na wsi. Stopniowe i kolejne odkrycia w powyższym temacie badań są niezmiernie interesujące. Oto kilka z nich: pierwszy to proces rozdrabniania się gospodarstw. W roku 1787 gospodarstw w Husowie było 153, natomiast w 1937 powiększa się ich ilość do 645 przy ogólnym wzroście ziemi o 16%. Tempo rozdrabniania się tych gospodarstw wzrasta wybitnie po zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu chłopów. Jest to okres rozkwitu pełnego indywidualizmu na wsi i szybkiego postępu w rolnictwie. Posiadanie wtedy kawałka ziemi jest dla każdego członka rodziny (uprawnionego do dziedziczenia) bardzo atrakcyjne. Cechami tymi zaznacza się wpływ kapitalizmu na rolnictwo. I wpływ ten dokonał „całkowitej odmiany charakteru naszej struktury rolnej w ostatnich kilkudziesięciu latach", co Autor traktuje jako drugie, ważne odkrycie w tej pracy. Trzecią sprawą, która wynikła w toku badań, jest twierdzenie, że gospodarstwa większe rozpadają się znacznie szybciej niż małe. Przyczyną jest większa ilość dzieci w rodzinach posiadających gospodarstwa większe i przejmowanie przez nich spadków. W związku z tym jest więcej kandydatów do podziału gospodarstw dużych niż małych. Z drugiej strony jawi się wśród współcześnie (1937 r.) żyjących chłopów husowskich tendencja do nabywania ziemi. Istniejące w Husowie gospodarstwa większe pochodzą nie z dziedziczenia a z kupna. Z jednej strony zatem istnieje proces działów, a z drugiej — nabywania.

To zjawisko wykazuje tendencję wyrównywania się gospodarstw. I to jest, według Autora, „podstawową ten-

dencją rozwojową naszej struktury rolnej, modyfikowaną tylko i zakłócaną przez ubocznie oddziałujące czynniki".

Przedstawienie tego problemu w jego historycznym przekroju uzupełnione jest szeregiem bardzo ciekawych i cennych stwierdzeń pomagających do uzyskania w tej sprawie obrazu pełnego i plastycznego i ostatecznie obraz ten ukazuje się. Chłop husowski z roku 1937 to nędzarz. A nędzarz tym więcej, że nie ma żadnych szans poprawy. Średnia wielkość gospodarstw wynosi 2,34 ha, istnieje przyrost ludności, nie ma żadnych szans na kupno ziemi, żadnych na emigrację do miast. Przy obserwacji diagramu 1a i 1b (str. 100 i 101) przedstawiającego liczbę gospodarstw różnej wielkości w latach 1787, 1851 i 1937 oraz powierzchnię ziemi zajętą przez gospodarstwa różnej wielkości w tych samych latach, dochodzi się do tragicznych wniosków. Oto piramida przedstawiająca graficznie powierzchnię tej ziemi w r. 1937 odwróciła się podstawą do góry i „zawisła w powietrzu" (str. 102). Przychodzi natychmiast myśl — co dalej? Bo piramida, wbrew prawom fizycznym, w powietrzu wisieć nie może i ustrój rolny przy tendencjach notowanych w 1937 r. w wypadku braku zmian groził kataklizmem.

Wyjściem, według Autora, jest: 1 — parcelacja wielkiej własności, 2 — zmiana struktury społeczno-gospodarczej w Polsce zezwalająca na emigrację ludzi zbędnych ze wsi do miast, 3 — technizacja i intensyfikacja gospodarstw, 4 — spółdzielcze formy gospodarowania.

Całość pracy składa się wyraźnie z dwóch partii. Pierwsza to dzieje gospodarcze Husowa i wyciągnięcie z nich wniosków. Pierwsza ma charakter opisu spostrzeżeń, które nasunęły się Autorowi przy laboratoryjnym badaniu organizmu husowskiego. Jest to gruntowne, dokładne, drobiazgowe i wnikliwe studium. Uzyskujemy dzięki temu cały szereg interesujących, nowych wiadomości, lub upewniamy się o słuszności już istniejących, a będących dotychczas przypuszczeniami. W tej części książka posiada wartości duże tym więcej, że tej części książka posiada wartości duże tym więcej, że forma przedstawienia jest prosta i jasna, a w dodatku uwyraźniona około stu tabelami, oraz kilkoma mapami. Jeśli wreszcie zważymy, że książka miała ukazać się w roku 1939 i miała wykazać wtedy ślepy i tragiczny zaułek, w którym znajduje się wieś, to pozycja jej staje się tym bardziej cenna.

Druga natomiast część nie dorównuje pierwszej wartością. Jest na ogół powierzchowna i zbyt ogólnikowa. Najbardziej interesującymi wywodami w tej części są myśli na temat dotychczasowej i przyszłej roli gospodarstwa rodzinnego. Zindywidualizowanie rodzin i gospodarstw rodzinnych w okresie kapitalizmu jest nie do utrzymania w przyszłości ze względu na specyficzną ewolucję ustroju rolnego. Styś przewiduje zrównoważenie pierwiastka indywidualistycznego organizacyjnym (spółdzielczym). Ale jak się to ma dokonać? Gdy Autor zaproponował w 1937 r. husowskim wiciarzom spółdzielcze formy gospodarowania na kilku karłowatych gospodarstwach, to nie zgodzili się i nie widzieli żadnych możliwości pracowania w ramach gospodarskich spółdzielni. Jak tego dokonać, żeby i uspołecznić, czyli usprawnić gospodarowanie i utrzymać święte prawo indywidualno-rodzinnej własności. Oto dylemat nie tylko dla husowskich wiciarzy, ale i dla Stysia. Bo Styś wykazuje bardzo ostro, że proces tragicznego rozdrabniania się gospodarstw przyporządkowany jest właśnie pierwiastkowi indywidualizmu w chłopskich rodzinach, że dotychczasowy związek rodziny z ziemią powoduje, że „mimo woli nasuwa się pytanie, czy nasz ustrój rolny oparty na gospodarstwie rodzinnym wytrzyma próbę czasu i czy nie będzie musiał kiedyś z powodu swych braków zostać tak samo zarzucony jak ustrój pańszczyźnianofolwarczny, który go poprzedził" (str. 256). Stwierdzenie to jest sugestywne i zresztą konsekwentne w stosunku do wniosków wynikających z osiągnięć tej pracy, ale już na następnej stronicy (257) Autor broni znowu gospodarstwa rodzinnego, gdyż „gospodarstwo to nie potrzebuje ani żmudnego i skomplikowanego planowania, ani zawiłej księgowości, ani sprawozdań statystycznych, ani rygorystycznej dyscypliny wśród pracowników. Na gospodarza, jego żonę i dzieci nie trzeba dzwonić jak na fornali i najemników dniówkowych na folwarku, nie trzeba też stawiać nad nimi dozorców, gdy pracują na odległych parcelach w polu. Są oni tak dalece zainteresowani w rozkwicie gospodarstwa stanowiącego ich wspólną rodzinną własność, że zawsze i wszędzie dokładają starania, by rozkwit ten zabezpieczyć" (257). Wydaje mi się, że właśnie brak powyższych elementów w gospodarstwach rodzinnych i dokładanie starań przez rodzinę, by zabezpieczyć rozkwit gospodarstwa spowodował przede wszystkim dzisiejszy karłowaty stan Husowa. A w spółdzielczych gospodarstwach na Ziemiach Odzyskanych na gospodarzy, żony, dzieci dzwonić nie trzeba.

W dalszym ciągu prof. Styś jako warunek nieodzowny (i słuszny) stawia mechanizację rolnictwa (str. 258). Ale w związku z tym jawi się nowy szkopuł. Bo oto „rodzinne gospodarstwa chłopskie nie nadają się do ekonomicznego zastosowania maszyn w uprawie polowej" (str. 258) ze względu na potrzebę stosowania racjonalnego płodozmianu i orki traktorem. Dylemat ten rozwiązał dopiero prof. Styś w projekcie wsi Wilczkowice, który dał w r. 1946, a który znany jest nam skądinąd.

Poza tym dalsza kwestia. Autor, szukając odpowiedniego stosunku w układzie sił społeczno-gospodarczych w Polsce, powiada, że trzeba przesunąć część ludności z rolnictwa do innych zawodów, co „niekoniecznie musi oznaczać zbyt daleko idącą urbanizację" (str. 261). Dlaczego? Właśnie niech oznacza i to jak najbardziej niech oznacza, bo, jak udowadnia to w innym miejscu prof. Styś, bez urbanizacji, bez „uprzemysłowienia kraju nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków panujących na wsi. Toteż wieś musi być gotowa ponieść niezbędne do osiągnięcia tego celu ofiary, gdyż ona ma na tym najwięcej skorzystać" (220).

Tego rodzaju sprzeczności spotykamy w drugiej części pracy sporo. Znajdujemy ogólniki, które w zestawieniu z rzeczowością części pierwszej — rażą. Weźmy dla przykładu myśl wyrażoną takim zdaniem — „wieś tutejsza (mowa o Husowie) jest prawie bezklasową społecznością o dużej spoistości wewnętrznej" (str. 250). Co to znaczy „prawie bezklasowa społeczność"? Na czym polega „duża spoistość wewnętrzna"? Przecież przeciętnego, zindywidualizowanego chłopa ze wsi oddalonej o 50 km od Husowa zupełnie nie obchodzi los Hawry, Boratena, czy Gargały z Husowa, nie mówiąc już o chłopie z innych, dalszych okolic Polski. Zresztą wewnętrzna spoistość uwarunkowana jest istnieniem świadomości, a z kolei świadomość i solidarność w występowaniu o swoje interesy tworzy społeczną klasę. I stąd zdanie to nie ma sensu. Podobne zdania — a dla całości ważne — notujemy i w innych miejscach. Np. „po otrząśnieniu się z wielowiekowego marazmu masy chłopskie wnet po uwłaszczeniu zaczęły rozwijać dużą aktywność na polu gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym" (str. 243). Masy

chłopskie jeszcze dziś nie wykazują aktywności, a wręcz co innego: mianowicie brak inicjatywy we wszelkich przejawach życia. To jest wynik stosunków pańszczyźnianych. To są uwarunkowania kulturowe tragicznie kształtujące do dziś masy chłopskie. A wyjątki reguły nie zmieniają.

Jeszcze jedna uwaga pod koniec. Tytuł książki nie jest usprawiedliwiony. To nie są przecież drogi postępu gospodarczego wsi, a raczej drogi postępu gospodarczego wsi Husów, czy w najlepszym razie zespołów wsi w Południowej Polsce. W innych bowiem dzielnicach Kraju drogi postępu gospodarczego wyznaczone były tymi, ale i zupełnie innymi czynnikamn. Pamiętać należy o tym, że inny był tam rozwój stosunków społecznych. A nie ulega wątpliwości, że funkcjonalność życia gospodarczego i społecznego decyduje o ewolucji postępu w sposób znacznie wyraźniejszy, niż widzi się to w omawianej pracy Stysia.

Autor książkę poświęca „młodzieży wiejskiej z gorącym życzeniem, by, szlaki dotychczasowego rozwoju poznawszy, odważnie wstępowała na drogi prowadzące do lepszej przyszłości". To dla młodzieży wiejskiej miła dedykacja. I, tak sądzę, takie ukazanie młodzieży chłopskiej przeszłości zadośćuczyni życzeniom Autora, bo po przeczytaniu książki stanowczo każdy zastanowi się nad wyjściem z gospodarczej matni.

Dyzma Gałaj

Franciszek Piaścik — „Budownictwo Wiejskie"

Nakładem Wydziału Wydawniczego Z. M. W. R. P. „Wici" cena 120 zł.

Swoiste formy produkcji rolnej, dom mieszkalny będący jednocześnie warsztatem pracy, bezpośredni kontakt z przyrodą powodują, że budownictwo na wsi posiada wyraźnie odmienny charakter w stosunku do miejskiego. Jeśli do tego dodamy przeciętną stopę życiową rolnika polskiego, dość niską w wyniku wadliwej struktury rolnej, to odrębność ta nie tylko uwidoczni się w formach rozplanowania zagrody i budynków, względnie ich regionalnych sylwetek, ale także w doborze materiałów i konstrukcji jak najbardziej oszczędnych, a zarazem dostatecznie trwałych. Jak dalece nienormalne stosunki panują w tej dziedzinie , najlepiej świadczy fakt, że najczęściej kapitał budowlany rolnika grubo przekracza określone maximum, tj. 50% -wartości ziemi.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabierają materiały pochodzenia miejscowego, t. zw. materiały zastępcze, oraz proste i tanie konstrukcje budowlane. Temu właśnie jest poświęcona cała pierwsza część „Budownictwa wiejskiego". A więc: *Glina* w wyrobach ceramicznych i w stanie surowym, *żwir i piasek* w wyrobach betonowych i piaskowo-wapiennych, *kamień, słoma.*

Część II-ga — *rozplanowanie i urządzenie zagrody i wsi,* zawiera zasady i przykłady różnych rozwiązań budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz zagród.

W urządzeniu wewnętrznym domu specjalną uwagę poświęcono łazience i jej usytuowaniu w stosunku do kuchni. Prosty i tani sposób ogrzewania wody w łazience pozwoli na pełne wykorzystanie tego koniecznego na wsi pomieszczenia.

Wreszcie w części — „Osiedle zbiorowe — wieś" autor daje zwięzły wykład własnej koncepcji o strukturze przestrzennej osiedli wiejskich, opartej o t. zw. 3-stopniową więź społeczną.

Całość nie jest podręcznikiem technicznym w pełnym tego słowa znaczeniu, ani nie wyczerpuje wszystkich możliwych rozwiązań w tej dziedzinie, jest jednak bardzo zwięzła i rzeczowo ujmuje zasady, którymi należy się kierować w planowaniu i budowie, i które jednocześnie świadczą wyraźnie o odrębności zagadnienia ujętego w tytule „Budownictwo wiejskie" zamiast na wsi.

Liczne rysunki w tekście dają możność praktycznego wykorzystania treści.

Książka godna polecenia zarówno budującemu się rolnikowi, studentowi rolnictwa, czy architektury, jak też inżynierowi i działaczowi wiejskiemu.

Z. W.

N O T A T K I

Zagadnienie struktury wsi w G. U. P. P.

Biuro Planowania Wsi przy Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego zainicjowało cykl konferencji zmierzających do wszechstronnego omówienia zagadnienia struktury wsi.

Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się w grudniu przy udziale szerokiego grona przedstawicieli władz rolnych, naukowców i przedstawicieli wiejskich organizacji społecznych.

Konferencję zagaił dyr. Tworkowski określając jej cel. Pomimo, że zasady struktury naszej wsi są zdecydowane, dotąd nie wypracowaliśmy szczegółowej koncepcji jej urządzenia. Czasy gospodarki planowej wymagają określenia modelu wsi i włączenia go w całość planowania.

Zadanie to stoi przed współpracującym ściśle zespołem: zorganizowanego społeczeństwa wiejskiego, świata nauki i władz państwowych.

Referat zasadniczy wygłosił p. inż. W. Rikort. Wyodrębnił 3 zagadnienia składające się na całość omawianego przedmiotu: 1) koncepcja osadnicza — typy osiedli, jednostki społeczno-gospodarczo-administracyjne, 2) or-

ganizacja wewnętrzna, 3) organizacja przestrzenna terenów rolnych.

Jeśli chodzi o pierwsze, to dysponujemy w tym względzie pewnymi przepracowaniami, które jednak wydają się być remedium na stosunki agrarne w Polsce przedwojennej, co podkreślił, choć nie uzasadnił, prof. Ciborowski. Znana jest tu koncepcja prof. Piaścika układu osiedli i pól w jednostki, na zasadzie t.zw. 3-ej stopniowej więzi społecznej: przysiółek, gromada, gmina, osiedle zwarte, rozluźnione.

Referent poruszył także kwestię ośrodka gminnego: wieś czy miasteczko?

Prof. Ciborowski jako jeden z pierwszych dyskutujących wskazał na konieczność przeanalizowania pewnych wstępnych zagadnień, przed dyskusją na temat konkretnej struktury. Są nimi: 1) ogólny ustrój agrarny w państwie, 2) rozwój techniki i uzbrojenia terenu, 3) program usługowy dla każdej wiejskiej jednostki organizacyjnej.

Anal za ustroju winna być przeprowadzona tle 3-ch odrębnych ustrojów: amerykańskiego, sowieckiego i duńskiego.

Reszta dyskutujących w przeważnej mi rze omawiała, względnie wysuwała, nowe koncepcje organizacji ogniw społeczno-gospodarczych.

I tu jedni widzieli jako decydujące w tym zagadnieniu przesłanki gospodarcze, drudzy oświatowe i współżycia towarzyskiego.

Korzystne dla samej sprawy jest istnienie różnych kierunków, gdyż pozwoli to na wyciągnięcie wniosku kompromisowego, który zarówno godził będzie postulaty ekonomiczne z oświatowo-kulturalnymi.

Z naszej strony z uznaniem przyjmujemy fakt powstania takiej inicjatywy i winniśmy z uwagą śledzić i wpływać czynnie na rzeczową ewolucję poglądów w zagadnieniu struktury wsi. Każdą zaś konkretnie postawioną koncepcję powinno się natychmiast przekazywać w teren, by nie była własnością wyłącznego zespołu, ale ideą całej postępowej wsi. Z. W.

Wiciowa konferencja ideologiczna

W dniach od 26 do 29 lutego b. r. odbędzie się konferencja ideologiczna Z. M. W. R. P. „Wici". Udział wezmą: członkowie Zarządu Głównego, zastępcy członków Z. G., członkowie Komisji Rewizyjnej i delegaci Związków Wojewódzkich. Program konferencji obejmuje dyskusję nad następującymi referatami:

1) Dr. Jan Szczepański — Rozwój ruchu młodzieży wiejskiej w świetle badań naukowych;

2) Kol. Ludomir Stasiak — Polityczny kierunek rozwoju ruchu wiciowego;

3) Kol. Stefan Ignar — Rola „Wici" w gospodarczej przebudowie Polski;

4) Kol. Jan Aleksander Król—„Wici" w przebudowie kultury narodowej;

5) Kol. Mieczysław Grad — Wiciowe zadania i metody wychowawcze.

Akcja wychowania społecznego dla licealistów

W poprzednim numerze „Młodej Myśli Ludowej" omawialiśmy zagadnienie planu pracy licealnego Koła młodzieży wiejskiej „Wici", w zakresie którego dział tzw pracy ideowo-wychowawczej, posiadający znaczenie podstawowe, pojmowaliśmy jako dziedzinę, przewidzianą dla samodzielnych wysiłków Koła, koordynowanych przez specjalną sekcję. Według takiego założenia Koło licealne przybiera charakter swego rodzaju zespołu samokształceniowego i drogą wykorzystywania wybranej lektury opanowuje systematycznie określony zasób wiedzy społeczno - organizacyjnej.

Ponieważ stosowalność i powodzenie takiej koncepcji mogły być częstokroć zagrożone przez brak odpowiednich materiałów (charakterystyczny zwłaszcza dla Kół nowozałożonych i znajdujących się na terenie województw Ziem Odzyskanych), z chwilą gdy zaistniały ku temu możliwości Wydział Oświaty i Kultury ZMWRP „Wici" wespół z Ogólnopolskim Komitetem Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" powziął decyzję zorganizowania korespondencyjnego kursu „wychowania społecznego dla wiciarzy-licealistów".

W dziesięciodniowych odstępach będą wysyłane do wszystkich Kół licealnych „Wici" w Polsce skrypty zawierające każdorazowo opracowane jedno specjalne zagadnienie, tworzące wraz z innymi całość programu kursu. Każde Koło po otrzymaniu lekcji obowiązane jest przerobić ją w pełnym zespole i w wypadku niezrozumienia pewnych rzeczy zwrócić się o wyjaśnienie do kierownictwa kursu, które będzie omawiać je w odpowiedziach (szczegóło-

we wskazówki zostaną dołączone do pierwszej lekcji). Opłata za wszystkie skrypty wynosić będzie 150 zł. Pierwsza lekcja ukaże się dn. 15 lutego b. r.

Na program wychowania społecznego dla licealistów, który, rzecz jasna, częściowo różni się od programu samodzielnej pracy ideowo-wychowawczej Koła, składają się następujące zagadnienia (lekcje):

1. „Metoda i formy pracy Koła licealnego „Wici".

Wieś w życiu narodu i państwa

2. Historia chłopów w Polsce.
3. Wieś jako grupa społeczna.
4. Kultura ludowa a narodowa.
5. Społeczno-gospodarcza przebudowa wsi.
6. Rola instytucji i organizacji w społeczno-gospodarczym i kulturalnym życiu wsi (TUL RP, ZSCh, WOSS, Służba Polsce i in.)
7. Jak organizować środowisko społeczne.

Problematyka Polski Ludowej

8. Zagadnienie sojuszu chłopsko - robotniczego.
9. Demokracja ludowa na historycznym tle innych systemów ustrojowych.
10. Zagadnienie gospodarki planowej.
11. Współczesne ideologie polityczno-społeczne w świecie.

Perspektywy rozwojowe ruchu młodzieży wiejskiej

12. Dzieje chłopskiej myśli politycznej.
13. Historia rozwoju ruchu młodzieży wiejskiej (z rozwojem myśli ideologicznej).
14. Rola ZMW RP „Wici" w Polsce Ludowej.
15. Zagadnienie organizacji młodzieżowych w Polsce (współpraca, jedność i in.).
16. Rola inteligencji chłopskiej w życiu warstwy chłopskiej.
17. Koła studiującej młodzieży wiejskiej w życiu Związku.

H. Ch.

Zjazd młodzieży studiującej

Dnia 7 i 8 marca 1948 r. odbędzie się w Warszawie, ul. Bartoszewicza 3, Zwyczajny Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici", na którym zostanie dokonany wybór nowego Prezydium.

W zjeździe uczestniczyć będą członkowie Prezydium Komitetów Wojewódzkich oraz delegaci wybrani w stosunku 1 na 100 członków, zrzeszonych w Kołach akademickich i licealnych. Delegaci na zjazd winni być zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia Wojewódzkich Komitetów, na podstawie których wydawane będą karty delegackie.

Otwarcie Zjazdu, w którym wezmą również udział zaproszeni goście, nastąpi w dn. 7 marca o godz. 10.

KONFERENCJA MŁODZIEŻY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ AZJI WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ I SUWERENNOŚĆ SWOICH KRAJÓW

Od 15 — 20 lutego 1948 r. odbędzie się w Kalkucie w Indiach Konferencja Młodzieży Połud.-Wschodniej Azji. walczącej o wolność i suwerennność swoich krajów. Konferencja ta będzie prowadzona pod auspisjami SFMD i MZS. W konferencji wezmą udział delegaci 9-ciu krajów: Burmy, Cejlonu, Indii, Indonezji, Malaji, Filipinów, Pakistanu i Wietnamu. Przedstawiciele młodzieżowych organizacji Egiptu, Iranu, Iraku i Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, Chin, Korei, Mongolii i Sowieckich Republik centralnej Azji wezmą udział w konferencji jako obserwatorzy. Obecni będą również zaproszeni goście reprezentujący młodzież Anglii, Francji, Holandii, Stanów Ziednoczonych, Skandynawii, krajów Bałkańskich i krajów Łacińskiej Ameryki.

Celem konferencji, która jest pierwszą tego rodzaju, będzie danie młodzieży Połud.-Wschodniej Azji możliwości wymiany swoich doświadczeń zdobytych w walce przeciwko imperializmowi oraz przedyskutowanie i powzięcie decyzji w stosunku do zagadnień dotyczących wszystkich krajów kolonialnych i wzmocnienia więzów łączących młodzież kolonialną z młodzieżą całego świata.

Konferencja będzie miała miejsce w tym czasie gdy młodzież i ludność krajów południowo-wschodniej Azji toczy decydującą walkę, przeciwko agresji holenderskich i francuskich wojsk w Indonezji i w Wietnamie przeciwko próbom brytyjskiego sprawowania pośrednich rządów nad takimi krajami jak Indie, Pakistan i Burmą pod osłoną fikcyjnej wolności przeciwko próbom kapitalistów amerykańskich chcących zakupić kolonialne imperium południowo-wschodniej Azji pod pozorem gospodarczej pomocy. Chcąc udaremnić te wszystkie próby wprowadzenia nowego niewolnictwa młodzież i narody południowo-wschodniej Azji jednoczą swoje szeregi w bezkompromisowym oporze i w walce o stworzenie nowych demokratycznych republik, wolnych od wyzysku i dających odpowiednie warunki dla rozwoju tych krajów.

SFMD wzywa całą młodzież całego świata, aby dawała wyraz solidaryzowania się z tymi narodami i aby uznała dzień 15 lutego, jako dzień Młodzieży Kolonialnej na pamiątkę otwarcia konferencji w Kalkucie, i aby w ten sposób przyczyniła się do wzmożenia walki młodzieży kolonialnej przeciwko naszym wspólnym wrogom, którzy zagrażają obecnie całemu światu wywołaniem nowej wojny.

REDAKTOR: MIECZYSŁAW GRAD

WYDAWCA: ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R P. „WICI"

Prenumerata roczna 200 zł.; półroczna 100 zł. NR KONTA PKO. WARSZAWA I—1880.

B-47520 Druk Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat", Warszawa, Mazowiecka 9

